Nr 50 Kraków, Środa 2 Marca 1904. Rok XXIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Piohna, ul. Karola Ludwika 5, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.* Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. -- Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Biura dzienników we Lwowie Ludwik Plona, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W Przemyślu Heszeles. — W Jarosławiu A. Amster. W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61. Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Prowokacye.

Kraków, 1 marca.

Niemożliwość wyrażenia opinii polskiej w zaborze rosyjskim bywa w takich, jak obecna, chwilach, wprost niebezpiecznem dla społeczeństwa naszego zjawiskiem. Na daleki wschód pędzi rząd rosyjski młodzież polską, każe jej przelewać krew za sprawę nam obcą, za sprawę niepopularną nawet wśród postępowych sfer rosyjskich. Armia rosyjska, koncentrująca się na stepach Mandżuryi, to, niestety, część nas samych, jej losy związane z kwiatem naszego narodu. A przecież niepodobna życzyć powodzenia armii tegosamego państwa, które jest wrogiem naszych aspiracyj narodowych, które jawnie dąży do pozbawienia nas warunków narodowej egzystencyi. Więc rzucono w Królestwie Polskiem hasło: nie dać się sprowokować do żadnej czynnej akcyi, przetrzymać tę straszną chwilę, czekać na dalszy rozwój wypadków.

Sytuacya tymczasem zmienia się, zaostrza; prowokacye są silniejsze, niż przypuszczano. Najpierw rząd rosyjski, ten rząd, co niedołęstwem swojem wywołał wojnę, nie poczyniwszy do niej żadnych prawie poważniejszych przygotowań, czując na barkach swoich całe brzemię odpowiedzialności, pragnie wspaniałomyślnie podzielić się tym ciężarem z całą Rosyą i w tym celu urządza manifestacye lojalności, sztuką pobudzić pragnie i wykrzesać płomyk zapału do wojny, wobec której staje bezradny, zrozpaczony. Więc urządza pochody, manifestacye, deputacye, a gdy one zaczynały niepożądany przybierać charakter, każe urządzać składki na Czerwony Krzyż, na flotę rosyjską. W ten sposób wciąga się ogół szeroki do akcyi wojennej, podjętej bez wiedzy i woli tego ogółu, ba, wbrew własnym intencyom rządu.

I oto nie dość tej okropnej, raniącej polskie serce prowokacyi, jaką już sama przez się jest wojna rosyjsko-japońska, w swój wir porywająca młodzież polską, — następuje po niej prowokacya druga, od tamtej jeszcze okropniejsza: każą nam aprobować zamach na uczucia i sumienia nasze narodowe popełniony, każą tym, których przemocą z ognisk rodzinnych nie wyrwano, każą rodzicom synów, w sybirsko-mandżurskie lody i pustynie wysłanych, życzyć szczęścia i powodzenia dla okropnego dzieła, narzuconego nam i całemu państwu rosyjskiemu.

W tem piekle Dantejskim nie wolno nam się odezwać, nie wolno tym, którzy bezpośrednio są katastrofą dotknięci, porozumieć się, wytworzyć wśród siebie tego, co się nazywa opinią publiczną, co byłoby dyrektywą już nietylko ich działania, lecz sposobu myślenia.

A myśli i plany narzucane są z różnych stron. Z radykalnych sfer rosyjskich zarówno jak z postępowych polskich, odzywa się opinia: Rosya zwyciężona, skompromitowana w oczach Europy, przystępniejszą będzie dla reform administracyjno-państwowych, — a reformy takie wyjdą zawsze na korzyść ludności polskiej. Gdyby to w takich wypadkach i sytuacyach przewidywać można przyszłość! Jeżeli Japonia w krytycznej chwili, zyska czynną pomoc tych państw, które dzisiaj za jej cichych sprzymierzeńców uchodzą, — to losy wojny mogą dla Rosyi być więcej, niż wątpliwe. Ale ten warunek powodzenia oręża japońskiego jest dzisiaj bardzo problematyczny, a z nim i wynik wojny. Powtóre, Rosya może okazać się za słabą do pokonania Japonii i złączonych z nią sprzymierzeńców, ale dość mieć siły, aby po wojnie stłumić wszelkie porywy wolności tak u siebie w domu, jak i w ziemiach polskich. A że w akcyi ostatniego rodzaju, spotkałaby się z cichą, życzliwą pomocą swojego zachodniego sąsiada, — tego pewni być możemy.

O tem pamiętać powinni ci, co na ewentualną niemoc Rosyi, w razie niefortunnych losów wojny, tak wiele liczą. Przestrzegamy przed wysnuwaniem z powyższego założenia zbyt śmiałych i zbyt daleko sięgających wniosków, gdyż założenia samego za pewnik uważać nie możemy i nie powinniśmy. Więc bądźmy ostrożni, nie dajmy się sprowokować nikomu, miejmy swój własny rozum, swoją własną politykę. Pamiętajmy i o tem także, że wolność Rosyi nie musi być zarazem wolnością Polski, że konstytucya rosyjska, a konstytucya ziem polskich, to są pojęcia różne tak w teoryi, jak w praktyce, czego najlepszy i najboleśniejszy dowód mamy w Prusiech. Uważne odczytanie proklamacyi „Oswobożdienja“ do młodzieży rosyjskiej, pobudza do poważnych na ten temat refleksyj.

Oprócz tych prowokacyj, rwących umysły i serca polskie w zaborze rosyjskim w rozbieżnych kierunkach, są jeszcze, niestety, prowokacye z łona własnego naszego społeczeństwa wychodzące. Nie dość, że rząd każe ludności i młodzieży polskiej chodzić na błagalne nabożeństwa za powodzenie oręża rosyjskiego, nie dość, że wywiera presyę, celem zdobycia składek na Czerwony Krzyż i flotę, — z inicyatywą w tym kierunku spieszą „Polacy“ sami. Przecież redakcya „Kraju“ petersburskiego wystąpiła już przed 10 dniami z inicyatywą zbierania składek na Czerwony Krzyż rosyjski i ofiarowała od siebie na ten cel 500 rb. Ta prowokacya jest tem zuchwalszą, że przeciwnej opinii przeciwstawić jej pod zaborem rosyjskim nie wolno, że rzucono ją z poczuciem pewności, iż z zaprzeczeniem, z protestem drukowanym, jawnym, spotkać się nie może. Ale niemy, niebezpieczny, nurtujący wśród społeczeństwa protest wytworzyć może znowu na zewnątrz sytuacyę dla ogółu polskiego niepożądaną, w obecnych okolicznościach niebezpieczną, narażającą nas na niepotrzebne, dotkliwe straty i ofiary.

Wobec tych prowokacyj zachować przedewszystkiem powinniśmy naszą samodzielność i godność narodową, powagę i rozsądek polityczny, zdobyty w ciężkiej szkole katastrof dziejowych. Nie dajmy się sprowokować ani swoim, ani obcym, nie dajmy się użyć za narzędzie, zacznijmy już raz myśleć i prowadzić politykę na własny rachunek i pracować dla siebie samych.

List otwarty do akademików rosyjskich.

„Oswobożdienje“, rewolucyjne czasopismo rosyjskich konstytucyonalistów, wychodzące w Stutgarcie, postanowiło wydawać nadzwyczajne dodatki podczas obecnej wojny. Pierwszy taki dodatek ukazał się d. 24 lutego i zawiera na wstępie list otwarty redaktora Piotra Struwego do akademików rosyjskich. Zastanawiając się nad nieszczęściem, jakiem jest każda wojna, podnosi autor, że byłoby jednak zbrodnią, czynem niepatryotycznym, nie skorzystać z obecnego przesilenia w Rosyi dla wywalczenia w niej wolności. Wojna wstrząsnęła podstawą wszechwładzy: ludem i armią, zmuszając je czuć i myśleć, stworzyła warunki zrozumienia istoty państwa i narodu. — Promień prawdy z trudnością się jednak może przedrzeć przez kłęby kłamstwa oficyalnej i nie oficyalnej (pseudo-patryotycznej) prasy. To oszukiwanie opinii publicznej rozpoczęto rzuceniem opinii o „zdradzieckim“ napadzie Japończyków.

Struwe wyjaśnia na podstawie oficyalnych sprawozdań Aleksiejewa i listów komendantów poszczególnych statków, pomieszczonych w dzienniku „Nowoje Wremia“, że wszystko, co się pisało o zdradzieckim napadzie Japończyków, jest bezczelnem kłamstwem. Zerwanie dyplomatycznych stosunków nastąpiło 24 stycznia, napad zaś Japończyków odbył się w nocy z 26 na 27. Ze stanowiska prawa międzynarodowego, a w szczególności ze stanowiska wojennego, zerwanie dyplomatycznych pertraktacyj musi być uważane za równorzędne z wypowiedzeniem wojny. „Zapowiedzią chwili zerwania pokojowych stosunków między państwami — powiada członek Rady ministeryalnej spraw zagranicznych, były profesor prawa międzynarodowego w uniwersytecie petersburskim, T. T. Martens — była uroczysta deklaracya lub też wypowiedzenie wojny. Sposób ten należy uważać za nie będący w użyciu, za zupełnie bezużyteczny. Wszystkie wojny w ostatnich czasach rozpoczynały się bez uroczystego wypowiedzenia. — Wobec współczesnego rozwoju telegrafów i niemożności ukrycia wszelkich zbrojeń, łatwo jest dowiedzieć się zawczasu o wojowniczym nastroju państw i przewidzieć chwilę ostatecznego zerwania“. — Przytoczywszy te uwagi z dzieła T. T. Martensa, ubolewa Piotr Struwe, że nie pouczono o tem wszystkiem admirała Aleksiejewa, zanim objął stanowisko namiestnika.

Kłamliwość zdania o „zdradzieckim“ napadzie Japończyków powinna być dla was, towarzysze, zupełnie jasna — pisze dalej Struwe; za wywołanie zaś wojny bez należytego przygotowania, za wszystkie klęski, odpowiedzialność musi spaść na głowy dotychczasowych kierowników rządu. Można się spierać o to, czy dla Rosyi potrzebną jest Mandżurya i niezamarzające porty; można się spierać, czy wogóle potrzebną jest ekspanzywna polityka, można było wieść o to spór wczoraj, można będzie i jutro, — na dzisiaj atoli najważniejszem jest wyjaśnienie wszystkim wogóle i każdemu z osobna, dla czego kraj nie był przygotowany do walki, którą wywołał rząd swoją polityką?

Struwe zastanawia się nad propagandą o prawa konstytucyjne w Rosyi i dochodzi do wniosku, że czasy Mikołaja II są pod wielu względami dla rządu gorsze, niż za Mikołaja I. Dzisiaj rząd stara się wzbudzić dla siebie sympatye sztucznemi manifestacyami i zapomocą kłamliwej, obrzydliwej prasy; młodzież powinna skorzystać z tego i do okrzyków, wydawanych przez płatnych agentów dołączyć swoje głosy i wołać: „Niech żyje armia! Niech żyje Rosya! Niech żyje wolność!“ — „Pamiętajcie — dodaje Struwe — że armia, to nie Aleksiejew et Comp., lecz rosyjski żołnierz, a okrzyk, wydany na jej cześć w ciężkiej i bolesnej dla niej chwili, położy podwaliny wzajemnego porozumienia się między armią i narodem, którego pierwowzorem i awangardą winniście być wy, studenci, młodzież... Ja osobiście wierzę — mówi Struwe — że okrzyk „niech żyje armia, wolność, Rosya!“ wzbudzi echa w umysłach i sercach wielu szczerych rosyjskich ludzi i będzie poprzedzał odzew radosny odradzającej się naszej ojczyzny. Jeżeli zaś rozpędzać was będzie policya, to krzyczcie: „dałoj“ (precz) z won Plewem!“

„Pomyślcie towarzysze, — kończy swój list Struwe — że słowa moje podyktowane są tylko głębokiem przeświadczeniem o ważności chwili. Zachować się biernie wobec trucizny, sączonej w ludzkie umysły przez siły ciemnoty (poczynając od agentów policyi, a kończąc na sprzedajności prasy), to zbyt mało; trzeba działać, a plon takiej pracy obiecuje wspaniałe owoce“.

Rusini a biura pośrednictwa pracy.

Kierujące sfery ruskie uparły się przy zapatrywaniu, że biura pośrednictwa pracy, będą w ręku Polaków narzędziem ciemiężenia i wynaradawiania Rusinów. W myśl tego głębokiego „przekonania“ przywódcy ruscy "używali wszelkich sprężyn, aby większość sejmową od uchwalenia odnośnej ustawy odstraszyć. Kiedy zaś usiłowania w tym względzie zawiodły i Sejm, nauczony niedawnem doświadczeniem strejkowem, olbrzymią większością ustawę o biurach pośrednictwa pracy uchwalił, Rusini wyobrazili sobie, że od „wynarodowienia“ i „ucisku“ wyratuje ich jeszcze rząd centralny, który ustawy sejmowej nie przedłoży do sankcyi.

Kiedy zatem w pismach galicyjskich pojawiła się wiadomość, że jednak ta ustawa krajowa sankcyę cesarską otrzyma i to w niedalekiej przyszłości, wśród Rusinów, a szczególniej wśród narodowców, zapanowało wielkie rozczarowanie. Wyrazem jego, i to wyrazem bardzo silnym, jest wczorajszy artykuł „Diła“, usiłującego w nim użyć wobec rządu centralnego tej samej broni, która okazała się tak mało skuteczną wobec sejmowej większości.

Bronią tą są pogróżki. „Diło“, wyraziwszy najprzód powątpiewanie, aby „rząd centralny rzeczywiście zdecydował się przedłożyć do najwyższej sankcyi ustawę, której podobnej nie zna całe austryackie ustawodawstwo“, stwierdza po raz niewiadomo już który, że ustawa o biurach pośrednictwa pracy jest „ułożona w widocznym interesie jednej tylko klasy i jednego narodu i jawnie wymierzoną przeciw drugiej klasie i drugiemu narodowi“, że dalej ustawa ta nosi „wyraźne piętno monopolu, wyjątkowości i przywileju, tudzież społeczno-narodowej represyi“.

Dowodem tego wszystkiego jest według „Diła“ rzekoma nieufność ludności ruskiej do Rad powiatowych, opanowanych przez polskie większości, które „niewątpliwie“ użyją biur pośrednictwa pracy na szkodę interesów włościaństwa i całego ruskiego narodu. Dlatego też nic dziwnego, że najszersze masy tego narodu przekonają się, iż rząd centralny jest „pierwszym sojusznikiem ich przeciwników, a więc temsamem ich bezpośrednim przeciwnikiem“, na co znowu „dla uprzywilejowania garstki oligarchów nie może się narażać żaden rozsądny rząd“.

A skutki takiego narażania się będą — wedle proroctwa „Diła“ — po prostu okropne. Przedewszystkiem ustawa o biurach pośrednictwa pracy nie przyczyni się wcale do powstrzymania zarobkowego ruchu emigracyjnego, bo ludu ruskiego, który w zeszłoroczne żniwa w sile około 15.000 głów odwiedzał Niemcy, nie powstrzyma już teraz od wyjazdu za granicę żadna siła, ani żadna władza. Co się zaś tyczy zawartej rzekomo w omawianej ustawie dążności do obniżenia płacy rolnej przez sprowadzanie robotników postronnych, to dążność ta spotka się tylko z „gwałtownym oporem ludności miejscowej“.

„Wszystko to razem zaś — kończy wywód swój „Diło“ — może doprowadzić do ciągłych wybuchów klasowej nienawiści, do groźnych społecznych wstrząśnień i może przemienić Galicyę w ziejący ogniem krater socyalnej rewolucyi. Tensam groźny ferment byłby tem bardziej niebezpiecznym, że przyłączyłby się do niego, wskutek konkurencyi mazurskiej ferment walki narodowościowej“. *K. S.*

Alarmujące pogłoski.

Od pewnego czasu krążą pogłoski o rzekomych nieporozumieniach między Austro-Węgrami a Włochami z powodu kwestyj bałkańskich. Pogłoski te głoszą, że Włochy podejrzywają Austryę o zamiary zaborcze na Bałkanie, mianowicie o zamiar zajęcia Mitrowicy wraz z pewną częścią Starej Serbii, i że na wypadek, gdyby zamiar ten miał być zrealizowany, żądają kompensaty terytoryalnej w Albanii. Prasa wiedeńska nie przywięzywała do nich w pierwszej chwili większej wagi, łączyła je z domysłami, jakie wywoływała zmiana na stanowisku ambasadora włoskiego w Wiedniu, mianowicie zastąpienia hr. Nigry księciem d'Avarna i z ogólnem nagrzężeniem stosunków politycznych z powodu wojny wschodnio-azyatyckiej. Obecnie jednak pogłoski te przybierają formę coraz konkretniejszą i schodzą się z utrzymującemi się z niemniejszą upornością wieściami o zamierzonej jakoby mobilizacyi armii austro-węgierskiej.

Ile w tych pogłoskach prawdy, trudno na razie docieć. Organa półurzędowe przeczą im stanowczo, zapewniając, że nie ma najmniejszej podstawy do zaniepokojenia, lecz zapewnienia te nie znajdują wiary. Ogólne zainteresowanie się tą sprawą doszło zaś już do tego stopnia, że opinia publiczna reaguje nawet na wieści bardzo fantastyczne. Tak np. wywołała wrażenie wiadomość, iż do portu na wyspie dalmatyńskiej Lusin przybyły onegdaj 3 torpedowce włoskie pod pozorem, iż schronić się tam musiały z powodu burzliwego morza, podczas gdy właśnie w tym dniu morze było względnie spokojne.

Wobec tego nie od rzeczy będzie przyjrzeć się bliżej kwestyom, o które chodzi, o ile naturalnie występują na jaw z rzeczonych pogłosek. Faktem jest, że znaczna część prasy włoskiej już od dłuższego czasu, zwłaszcza zaś od chwili wybuchu wojny na wschodzie Azyi, okazuje względem Austro-Węgier wielką drażliwość. Sprawia to widocznie zmieniona tą wojną konstelacya polityczna, mianowicie przypuszczenie, że z powodu zaangażowania się Rosyi w Azyi, główna rola czynna wobec półwyspu Bałkańskiego przypadnie w udziale Austryi.

Dzienniki półurzędowe starają się przedstawić rzecz tak, jakoby tylko część opinii publicznej we Włoszech żywiła pewną podejrzliwość względem Austro-Węgier, podczas gdy pomiędzy rządami obu tych państw panuje najzupełniejsza zgoda. Tymczasem wiedeński korespondent medyolańskiego „Seccolo“ wyjawia szczegóły, które na tę sprawę nowe rzucają światło. Twierdzi on, że Włochy zaproponowały Austro-Węgrom, aby w zamian za zajęcie wilajetów tureckich aż po Salonikę zezwoliły im na zajęcie portów albańskich Durazzo i Valonna. Poprzedni ambasador włoski hr. Nigra, znając dokładnie usposobienie rządu austro-węgierskiego, nie chciał się podjąć tej misyi. Następca jego ks. D'Avarna natomiast istotnie zrobił hr. Gołuchowskiemu tę propozycyę. Rząd austro-węgierski porozumiał się w tej sprawie z Berlinem, a następnie odpowiedział, że nietylko nie zgadza się na to, lecz przeciwnie, uważałby samowolne zajęcie tych portów przez Włochy za „casus belli“. Obecny włoski minister spraw zagranicznych Tittoni zadowolił się — jak twierdzi korespondent „Seccolo“ — tą odpowiedzią, nie jest jednakże wykluczone, że rząd włoski ulegnie wkońcu naciskowi opinii publicznej i że miejsce Tittoniego zajmie ktoś inny, bardziej zapalczywy i wobec Austro-Węgier bezwzględniejszy.

Gdyby te rewelacye korespondenta organu medyolańskiego zgadzać się miały z prawdą, w takim razie zatarg między Włochami a Austro-Węgrami miałby rzeczywiście już dziś bardzo poważny charakter i usprawiedliwiałby ogólne zaniepokojenie. Na razie atoli jeszcze z zupełną pewnością na nich polegać nie mo-

Józef Glada.

Oporni.

Powieść współczesna.

28 (Ciąg dalszy)

Napadnięty silnemi rękami starał się pochwycić ramiona Marcelka i zdusić go do ziemi, a gdy mu się to nie udało, odpychał go gwałtownie...

Marcelek mimo bólu od uderzeń nie puszczał gardła i siłą rozpaczy cisnął coraz silniej. Bezuch zaczął charczeć, oczy coraz szybciej się rozszerzały, ręce opadły bezwładnie i padł zemdlony na ziemię, pociągając Marcelka za sobą.

Ten nie puścił swej ofiary i z wielkim wysiłkiem ciągnął bezwładne ciało do błota.

Zanurzył najpierw głowę, posuwał ciało dalej, zatapiał głębiej, a gdy i stopy się skryły, odetchnął i z radosną nienawiścią patrzał na grób ten dziwny.

Gdy podniósł oczy, zwrócił je najpierw na Stacha, który pobladły, nieruchomy z przerażenia, patrzał na niego.

Wtem zabrzmiało dalekie wołanie Bałyka:

— Bezuch! Hej tam, odezwij się!

I kilkakrotnie powtórzyło się to wezwanie, coraz głośniejsze, rozpaczliwsze i nadaremne.

Marcelek, chociaż walką poprzednią wyczerpany, gotował się do nowej, gdyby wróg nadszedł.

Lecz wołanie ustało, podszedł Marcelek bliżej do miejsca głosu, nie było nikogo. Dał więc znak Stachowi, by się zbliżył, i szeptał:

— Pójdę go śledzić, czekaj mnie pod wierzbą, niedługo wrócę.

Marcelek, którego opuściło podniecenie nienawiści, czuł brak sił i zgodził się na pozostanie.

Usiadł pod drzewem, by się zdrzemnąć, lecz w tej chwili zobaczył przed sobą wytrzeszczone, wylękłe oczy duszonego kozaka. Szybko przetarł oczy, rozejrzał się wokoło, i zaniepokojony widziadłem bał się zamknąć oczy i siedział patrząc bezmyślnie przed siebie.

Stopniowo wracała pamięć spełnionego czynu. Tam, przy tej łozinie, ujrzał go po raz pierwszy i potem kozak szedł ku wierzbie, aż na tej oto czwartej kępie powiedział głośno: czort! Były to ostatnie jego słowa, wspomniał dyabła przed śmiercią, pewno pójdzie na samo dno piekła...

W tej chwili z krakaniem głośnem i szumem skrzydeł nadleciało stado wron. Wzdrygnął się; a może to lecą tak dyabli po duszę kozaka?

Ee, mniejsza z tem, że kozak zginął, pewno dużo ludzi zgubił i pozabijał, cóż dziwnego, że śmierć go spotkała, i zasłużona nawet, za tyle popełnionych zbrodni.

Zginął... I on go zabił, zadusił, i to temi rękami.

Spojrzał na swe ręce i wydały mu się słabe, małe niepozorne... Chyba sam Pan Bóg dodał mu sił, bo nie chciał zguby tylu pobożnych, w przeciwnym razie czyżby on temi rękami zgniótł takiego chłopa...

A ten kozak był mocny, szarpał się silnie i bił dotkliwie, jeszcze teraz czuje ból pod piersiami i koło żeber. Dotknął się tych miejsc i poczuł ból.

— A psi syn, dobrze, że zginął — mruknął.

Jednak to było dziwne, że jak schwycił go za gardło, on tylko coś krzyknął i umilkł na wieki.

Co też on krzyknął?

Aha, pamięta już, wrzasnął tylko „ba“, a reszta utkwiła w gardle.

I co będzie, gdy wróci do Ciosny?... Może przyjedzie sędzia, będzie śledztwo, okują go w kajdany, powloką do więzienia i pewno skażą do katorgi. Mówią, że tam okropne życie... I musiałby porzucić wieś, matkę i Hanki nigdy już nie zobaczy.

Ale on się nie przyzna, wyprze się wszystkiego, widział tylko Stach, a ten nie powie, bo przecież są jednej wiary i zresztą on zabił kozaka dla dobra wszystkich. Wszak mu sam Malinowy mówił, że nikt prócz swoich nie powinien wiedzieć o tajemnem przejściu... Prawie sam Malinowy kazał zabić kozaka, i gdyby Stach go zdradził, on powie o jego ojcu... Ale nie, Stach nie zdradzi, zresztą pomówi z nim.

Ze też Stacha niema jeszcze z powrotem, a może Stach udusi tego drugiego kozaka? Wówczas mógłby być zupełnie spokojny o siebie.

Nasłuchiwał... Posłyszał jakiś szmer za sobą... A może ten kozak wypłynął, wstał i teraz jego zabije. Czuł się w tej chwili bezradnym i bezsilnym, dzieckoby go powaliło, cóż dopiero taki mocny kozak?

Zadrżał... teraz śmierć go nie minie, kozak go pochwyci i utopi, jak szczenię.

Zdawało mu się, że szmer powtórzył się i to silniejszy, niż poprzednio. Oczyma szeroko otwartemi z przerażenia obejrzał się. Nie, nikogo niema, to była tylko złuda. Wszak udusił kozaka i wrzucił go w topielisko błotne, a w dzień umarli nie wstają...

Otrzeźwiał, pozbył się zmory złudzeń, i czując się pewniejszym siebie, wstał, by spojrzeć na topielisko. I w tej chwili blady, przerażony, oparł się o drzewo i patrzał przed siebie osłupiałym wzrokiem.

Na wierzchu topieliska, gdzie utopił uduszonego, leżał kozak z twarzą zwróconą do nieba, z wydętym brzuchem.

Z ciała, wystającego nad brudną, błotnistą topielą, ociekała woda, tworząc ciemniejsze i jaśniejsze rowki, a oczy zdawały się patrzeć groźnie i z wyrzutem.

Robactwo czerniło się na ciele, a wielkie niebieskawe muchy z głośnym brzękiem to fruwały nad ciałem, to znów siadały na oczach, nozdrzach, ustach...

— Jezu Miłosierny! — zawołał Marcelek i osunął się na ziemię.

Tak zastał go Stach i potrząsając nim silnie:

— Wstań śpiochu... już zachód.

Marcelek oprzytomniał, przetarł oczy:

— Wróciłeś już? Spotkałeś drugiego kozaka?

— Ani śladu po nim... może gdzie utonął i w piekle spotkają się z Bezuchem.

Wzdrygnął się Marcelek na wzmiankę tego nazwiska i bojaźliwie się obejrzał, ledwie zdołał wybełkotać:

— Zatarłeś ślady?

— Tak... chodźmy już, pewno tatuś zaspali i Dąbek nie przyjdzie.

Wtem odezwało się dość bliskie kukanie, odpowiedział Stach, naśladując głos ptaka, i do Marcelka:

— Idzie Dąbek.

Średniego wzrostu, krępy, zasuszony, z przyciętym wąsem, zbliżył się Dąbek a ujrzawszy trupa, przeżegnał się i spytał głośno młodych:

— Kto to? — wskazał na ciało, na które wskakiwały żaby łowiąc muchy.

Zapytani spojrzeli po sobie, porozumieli się wzrokiem i Marcelek odparł głucho:

— Utopił się kozak.

Dąbek stanął przy rosochatej wierzbie i patrząc to na trupa, to na dwóch młodych.

— Czy śledził nas?

— Tak i było, — skinął głową Marcelek.

— Zasłużył, — rzekł twardo Dąbek, a po chwili zdjąwszy kapelusz: — Wieczne odpoczywanie racz mu dać Panie, a światłość wiekujsta niechaj mu świeci na wieki wieków. Amen.

Słowa te powtórzyli za nim obydwaj i Marcelkowi lżej się jakoś zrobiło, już bez obawy patrzał na trupa.

— Hm... chrześcijanin był, bo krzyżyk ma na sobie, — powiedział Dąbek.

— Taki on i chrześcijanin, — rzekł Stach ze wzgardą, — chrześcijan prześladował, śledził... oprawcą był.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

żna. Rozmaite bowiem okoliczności przemawiają za tem, że sprawa nie przybrała jeszcze tak groźnych konturów. Tak z Konstantynopola, jak i z Sofii donoszą, że możliwość wojny między Turcyą a Bułgaryą jest na razie usunięta, ponieważ posłowi księcia Ferdynanda, Naczowiczowi, powiodło się osięgnąć między obu rządami porozumienie co do najważniejszych kwestyj spornych w Macedonii, i że wobec tego prawdopodobnie także powstanie macedońskie nie wybuchnie na nowo z siłą, którąby zmuszała Austro-Węgry do interwencyi. W takim zaś razie także te propozycye Włoch stałyby się bezprzedmiotowe. Z drugiej znów strony wziąć należy w rachubę także fakt, że pomiędzy Austro-Węgrami a Włochami istnieje układ, regulujący szczegółowo ich stosunki do Bałkanu i ewentualne współdziałanie w razie, gdyby zaszła potrzeba interwencyi.

Na uwagę zasługuje w każdym razie wyjaśnienie, jakie „Wiener Allgemeine Ztg“ otrzymała od wybitnego — jak zapewnia — austryackiego męża stanu. Dyplomata ten oświadczył jej redaktorowi, że pogłoski o rzekomym zatargu włosko-austryackim polegać mogą jedynie na mylnem pojmowaniu sytuacyi. Rządu włoskiego — jego zdaniem — nie należy identyfikować z pewną częścią opinii włoskiej. Rząd ten wie dobrze, że Austro-Węgry nie mają zaborczych zamiarów względem półwyspu Bałkańskiego, że w danym razie ograniczą się jedynie do zarządzenia pewnych środków policyjnych ku zabezpieczeniu Bośni i Hercegowiny. Ubolewać można, dodał ów dyplomata, że część opinii publicznej we Włoszech przejęta jest podejrzliwością względem Austryi, to jednakże, wobec lojalnej postawy rządu włoskiego, nie daje powodu do zaniepokojenia.

Tak się przedstawia ta sprawa w świetle najnowszych wieści i pogłosek. Zmiana sytuacyi mogłaby nastąpić jedynie w razie, gdyby także na Bałkanie położenie się zaostrzyło.

Echa wojenne.

(Wpływ wojny na przemysł austryacki. — Odpowiedź ministerstwa spraw zagranicznych. — Niemcy o przewozie wojsk japońskich. — Kolej przez jezioro Bajkalskie. — Dobry interes. — Opis jeziora Bajkalskiego przez Deotymę).

Mówimy ciągle o dalekim Wschodzie, a jednak te krainy, tak bardzo od nas odległe, wywierają wpływ na ekonomiczne stosunki w państwie austryacko-węgierskiem, które polityki światowej wcale nie uprawia. Sprawa tak zwanej kontrabandy wojennej zaniepokoiła koła przemysłowe w Austryi, które zwróciły się do ministerstwa spraw zagranicznych z prośbą o wyszczególnienie tych artykułów, które obydwa państwa, prowadzące obecnie wojnę, uważają za kontrabandę wojenną. — Ministerstwo spraw zagranicznych odpowiedziało, że dotychczas nie otrzymało ani od rządu rosyjskiego, ani też od japońskiego żadnych oficyalnych wskazówek w tej sprawie. Przy tej sposobności uczyniło ministerstwo spraw zagranicznych wielce znamienną uwagę, że nie może zwrócić się do mocarstw, prowadzących wojnę z zapytaniem, co uważają za kontrabandę wojenną, gdyż podniesienie tej kwestyi mogłoby wywołać niepożądaną wymianę zapatrywań. Co się tyczy Japonii, to ministerstwo spraw zagranicznych odsyła przemysłowców austryackich po informacye do... dzienników, które ogłosiły rozporządzenie japońskiego ministra marynarki, wyliczające artykuły, uważane przez Japonię za kontrabandę wojenną.

Ow azyatycki rząd japoński zyskuje tymczasem uznanie nawet w prasie niemieckiej, która — szczerze czy pozornie — sprzyja Rosyanom. W dzienniku „Berliner Tageblatt“ znany pisarz wojskowy, Reventlow, na podstawie dotychczasowych spostrzeżeń twierdzi, że japoński zarząd armii i marynarki obmyślił szczegółowo i dokładnie cały plan przewozu wojsk z Japonii na ląd azyatycki. Reventlow oblicza, że na parowcu, mającym 10 000 ton pojemności odpada 40%, to jest 4.000 ton, na martwy ciężar, jak maszyny, kotły, węgle, a 60%, tj. 6.000 ton pozostaje do użytku. Otóż niepodobna obliczyć, ile wojska okręt o pewnej pojemności zabrać może, ale w każdym razie przypuszcza Reventlow, że z początku mogli Japończycy w ciągu 8 dni wysadzić na ląd cały korpus wojska z amunicyą i prowiantem. Powtarzamy: z początkiem; później bowiem, trzeba odliczyć stracony czas na powrót okrętów, na czyszczenie kotłów, zaopatrywanie się w węgiel i t. p. Podniósłszy z uznaniem zapobiegliwość rządu japońskiego, zaznacza Reventlow z drugiej strony, że „brak inicyatywy u Rosyan jest prawie niepojęty“. Wszak samo ukazanie się na morzu krążowników lub torpedowców rosyjskich wywołałoby conajmniej zaniepokojenie po stronie Japończyków, gdyż ochrona całego szeregu statków przewozowych jest nadzwyczaj trudną nawet dla silnej floty wojennej. Tymczasem Rosyanie, zamknięci w swoich dwóch portach, zaledwie mogą podołać obronie wobec ataków japońskiej eskadry.

Sprawę kolei przez jezioro Bajkalskie prasa rosyjska przedstawia w różowych barwach. I tak kolej ta — przez Bajkał, a nie naokoło jego brzegów — miała być gotową z końcem bieżącego miesiąca. Tor kolejowy ma iść od stacyi Bajkał do Tanchoi i to łukiem, ażeby nie przeciąć linii wodnej okrętów, zwanych „tamaczami lodu“. Czy ta kolej rzeczywiście została już ukończoną mimo doniesienia telegraficznego, wątpić się godzi.

Ruch prywatny na jeziorze Bajkalskiem wzmógł się nadzwyczajnie. U przewozu pracuje około 2000 koni. Ze schronisk, umieszczonych na lodzie, rozlegają się w nocy nieustannie strzały rewolwerowe. Świetny interes zrobił pewien kupiec z Irkucka, który niedawno zakupił zapasy wojłoku. Ponieważ, jak to już donieśliśmy, wozy kolejowe, służące do transportu wojska, zarząd wojskowy każe obijać wojłokiem, więc popyt za tym towarem wzrósł nadzwyczajnie, a cena jego z 70 kopiejek podniosła się do 1 rubla 50 kopiejek. Kupiec ów zarobił w krótkim czasie 200.000 rubli.

„Berliner Tageblat“ podaje niektóre szczegóły o budującej się lekkiej kolei przez jezioro Bajkalskie. Kolej ta będzie mieć 47 kilometrów długości. Zwykle koszta podobnej kolei lodowej obliczają w Rosyi na 250 rubli od wiorsty (1·07 kilometra), obecnie jednakże za kolej przez Bajkał płaci po 1200 rubli od wiorsty. Kolej pod karą konwencyonalną 50 000 rubli miała być gotową na dzień 28 bm. Stacye mają mieć telegraficzne i telefoniczne połączenie. Ruch będzie się odbywać w ten sposób, że trzy wozy, ciągnione przez kolej, będą biegnąć po torze w odstępach po $^1/_2$ wiorsty.

Piękny opis jeziora Bajkalskiego mamy w literaturze naszej, a mianowicie w powieści Deotymy p. t. „Branki w jasyrze“.

„Europejczycy uczeni — pisze Deotyma — zwą Bajkał prostem jeziorem. Łatwo to bawić się w lekceważenie tym, co mieszkają tak daleko. Ale dawny Mongoł i dzisiejszy jego potomek, Buryat, nigdy nie ubliży „świętej wodzie“ taką niegodną nazwą, bo według przyjętego od wieków zabobonu, Bajkał mści się za podobną obrazę — mści się niepogodą, burzą i zatopieniem.

„I rzeczywiście, posiada on niejakie prawa do podobnej dumy. Posiada w każdym razie niektóre właściwości i wybryki prawdziwego morza. Na tamtejszych falach igrają delfiny i foki, zwane tu „nerpami“. W bezdeniach — jeszcze niezgłębionych — mającą stworzenia osobliwsze, jak „poczwaroryb“, istota podobna do puszki pełnej tłuszczu, która w swojem życiu legendowem, nigdy sama na wierzch nie wypływa, chyba że ją wir burzy wyrzuci. A jakie to tam burze! Niech Bajkał tylko zmarszczy oblicze, wnet żeglujący dostają „morskiej choroby“. Niech się rozdąsa, wnet bałwany puchną, sinieją, wyją. Nieraz przez całe tygodnie statek tuła się po rozhukanym obszarze, i nie może dobić do żadnego brzegu. Bo też to i obszar niezwyczajny, sześćset mil kwadratowych!

„Ze wszystkich zbiorowisk wodnych co się zaklęsły w lądzie Azyatyckim, tylko dwa, Kaspijskie i Aralskie, przechodzą Bajkał rozmiarem; a jeśliż tym dwom zbiornikom przyznajemy królewską nazwę morza (chociaż są także tylko olbrzymiemi jeziorami), czemużby jej nie przyznać i trzeciemu, zwłaszcza kiedy mściwy duch Bajkału tak uporczywie o nią stoi? Bo jest w Bajkale „duch“. I to fantastyczny, dziwaczny, obraźliwy, a nad wszystko: strasznie potężny. W zimie duch inaczej ubiera swoje mieszkanie.

„Około Nowego Roku całe jezioro staje nagle jednem zwierciadłem lodu, i to już takiem gładkiem, że najlżejsza kiść śniegu nie może się na niem utrzymać, — tak przezroczystem, że wzrok ludzki rozeznaje bałwany wierzgające pod kryształowym pomostem.

„Podróżni wjeżdżają na zwierciadło, ale wnet przystanąwszy, posłuchują... Czy niebo się przewróciło? Pod ich nogami... grzmi. Patrzą jedni na drugich i szepcą:

— Słyszycie? Bajkał się gniewa.

„Rzeczywiście, duch nie może sobie nigdzie znaleść miejsca; mimo najtęższych mrozów, przez całą zimę prowadzi szturm podwodny. Lód kurczy się, rozpęka w długie szpary, strzela gromowemi hukami, — a podróżni wciąż jadą; jeśli wiozą ciężki ładunek, rzucają na przepękniętą przepaść rodzaj kładki z długich brył lodowych; ale jeśli zaprząg lekki, a szpara niezbyt szeroka, przeskakują tę paszczę śmierci, z końmi i saneczkami, jednym rzutem. Szaleństwo Bajkału ogarnia i ludzi.

„A z boku, z poza śnieżystej zaspy, mruga wązkie, ospałe oko, i coś krąży jakby ruchoma kupa śniegu; to biały niedźwiedź kręci głową, dziwuje się latającym koniom, i podgląda gdzieby tu przydybać samotnego wędrowca?“

Kronika.

Kraków, 1 marca.

Szanujmy godność narodową przedewszystkiem sami, a wówczas będą nas szanowali nasi wrogowie. Niestety aż nazbyt często zdarzają się wypadki dziwnego i wprost karygodnego rezygnowania z tej godności wobec naszych najserdeczniejszych i to ze strony nietylko osób prywatnych, lecz także poważnych instytucyj publicznych. Oto co donosi „Głos Ludu Śląskiego“:

„Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie udziela corocznie kilku subwencyj strażom ogniowym ochotniczym na Śląsku. I tego roku przyznało więc subwencye czterem strażom śląskim, a pieniądze celem wypłaty odnośnym komendom straży nadesłało na ręce swego delegata. Wszystkie subwencyonowane straże przysyłały delegatowi kwity napisane po polsku, jedna tylko straż frysztacka nadesłała kwit w języku niemieckim. Słusznie więc delegat pieniędzy nie wypłacił, ale przy zwrocie kwitu niemieckiego zażądał nadesłania kwitu w języku polskim. Cóż się jednak stało? Oto butna prusofilska straż we Frysztacie odniosła się wprost do dyrekcyi „Floryanki“ w Krakowie, a ta patryotyczna instytucya przyjęła kwit niemiecki i poleciła delegatowi pieniądze wypłacić. Żądaniem tem oburzony delegat odesłał pieniądze do Krakowa i złożył urząd delegata krak. Towarzystwa ubezpieczeń“.

„Głos Ludu Śląskiego“ słuszną czyni uwagę, że takie postępowanie paraliżuje wprost pracę patryotów polskich na Śląsku. Z naszej strony podnosimy z uznaniem postąpienie delegata śląskiego, który dał dobrą naukę Towarzystwu wzajemnych ubezpieczeń.

Na rzecz sprowadzenia zwłok Słowackiego odbędzie się dnia 21 bm. staraniem komitetu akad. odczyt ze współudziałem: H. Sienkiewicza, prof. J. Kallenbacha i prof. M. Zdziechowskiego. Prof. Kallenbach wygłosi odczyt na temat: „O kuratoryi wileńskiej Adama Czartoryskiego“ na podstawie nieznanych materyałów. Bliższych informacyj udziela Czytelnia akad. im. Ad. Mickiewicza (Sławkowska 12) między godz. 12—1 w południe w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki.

Przedstawienie amatorskie na dochód „Przytuliska“ odbędzie się w niedzielę 6 bm. o godz. $7^1/_2$ wieczór w sali „Sokoła“. Rozpocznie jednoaktówka z francuskiego „Przysługa“, poczem nastąpią produkcye chóru akademickiego, a zakończy jednoaktówka „Posażna jedynaczka“ hr. Fredry. Pozostałe do rozsprzedaży bilety będą od środy tj. 2 bm. do nabycia w cukierni p. Maurizia (Rynek główny, linia A-B), w dzień przedstawienia zaś od godz. 6 wieczór przy wejściu do sali „Sokoła“. Dla wygody publiczności postarał się wydział Przytuliska, aby wozy tramwajowe oczekiwały przed gmachem „Sokoła“ po przedstawieniu.

Z teatru ludowego piszą nam: Artyści teatru ludowego obecnie pilnie zajęci są próbami z „Chaima Krakowera“, sztuki, której premiera ukaże się na scenie we czwartek 3 b. m. Następnie czyni się przygotowania na szereg występów znakomitej wodewilistki p. Adolfiny Zimajer, cieszącej się olbrzymiem powodzeniem we Lwowie. Występy p. Zimajer rozpoczną się we wtorek 8 b. m. Jednocześnie wchodzi w skład trupy teatru ludowego ulubiony komik p. Władysław Kiciński.

Wieczór jubileuszowy. W resursie urzędniczej odbędzie się w sobotę 5 bm. wieczór ku uczczeniu 10-letniej pracy jako kierownika artystycznego resursy, kompozytora, p. Maurycego Siebera. Wieczór, połączony z koncertem, pod kierunkiem jubilata, w którym wezmą udział znane z estrady artystki panny Sułkowskie (skrzypce i fortepian), p. Felicya Rutkowska, artystka sceny miejskiej (deklamacya), p. Walewski, tenorzysta, i orkiestra pułku 56. Atrakcyą tego wieczoru będą dwie nowe kompozycye M. Siebera, napisane na tenor z tow. orkiestry. Prócz tego odśpiewa p. W. inne utwory z towarzyszeniem orkiestry. Początek koncertu o godz. 7 wieczór.

Operetka amatorska. Mieliśmy wczoraj w teatrze miejskiem rzadkie i interesujące widowisko sceniczne. Prof. konserwatoryum p. Marso zapragnął dać Krakowowi przedstawienie operetkowe, zorganizowane siłami swoich uczniów i uczennic. Zważywszy, że dochód przeznaczony był na cele dobroczynne, a biorący udział wykonawcy mają w Krakowie liczne grona przyjaciół i znajomych, łatwo zrozumieć, że widowisko miało z góry zapewnione powodzenie. Przedsięwzięcie ograniczyć się musiało z łatwo zrozumiałych powodów do wyboru utworów najłatwiejszych pod względem ansamblowym i nie wymagających większego aparatu scenicznego. Doskonale do tego nadawały się dawniejsze jednoaktówki Offenbacha „Wesele przy latarniach“ i „Czarodziejskie skrzypce“, których łatwe, płynne melodye dostarczały młodym śpiewakom pola zupełnie odpowiedniego do wykazania zalet głosu i szkoły. Popis wypadł też pod każdym względem bez zarzutu. Młodzi amatorzy wykazali większe obycie się ze sceną, aniżeli to, jakiego wymagać można od osób po raz pierwszy wstępujących na deski sceniczne, przygotowanie zaś części solowej i ustępów zbiorowych było bardzo staranne. Widać tu było usilną pracę kierownika, który umiał zapewnić przedstawieniu ciągłość akcyi i bardzo podatny do tego rodzaju wokalnej próby materyał. Do podniesienia artystycznego poziomu przedstawienia dużo przyczyniał się temperament sceniczny niektórych wykonawców. I tak znane nam z estrady panie Chrzęszczyńska i Rechtówna bardzo ładnie odegrały i odśpiewały duet wdów w „Weselu“, p. Ziembiński z dużą charakterystyką odtworzył postać Szymona w „Skrzypcach czarodziejskich“, a p. Łowczyński znalazł wdzięczne pole do rozwinięcia zalet pięknego głosu w roli narzeczonego. Dużym wdziękiem gry i śpiewu zwróciła na siebie uwagę panna Drozdowska, a scenicznym temperamentem i werwą p. Walewski. Podkład orkiestralny, przygotowany przez p. Hocka, który dzierżył batutę, dopełniał zajmującej całości. Na zakończenie odsłonięto grupę p. t. „Jutrzenka“, niby żywy obraz, a właściwie interesującą kolekcyę kilkudziesięciu ładnych pań, przybranych w białe, greckie kostyumy. Żałować należy, że fantazya artysty-malarza nie ułożyła tej grupy w wyraźniej określoną kompozycyę. Publiczność, zapełniająca teatr po brzegi, nie szczędziła objawów uznania wykonawcom i ich kierownikowi p. Marso.

Na festynie zimowym, który się odbędzie dnia 13 marca w sali hotelu Saskiego, urządzonym będzie rodzaj kiermaszu, na którym w odpowiednio urządzonych kioskach uproszone panie sprzedawać będą różne towary, oraz jedzenie i napoje w specyalnych bufetach. Między innemi, ma być urządzonym bufet staropolski, kiosk japoński z herbatą, turecki z kawą i t. p.

Sprzedaży kwiatów i słodyczy podjęły się łaskawie pp. artystki teatru miejskiego. — W części koncertowej, której program podanym będzie niebawem, współudział przyrzekli również artyści teatru miejskiego oraz wybitne siły amatorskie. Odpowiednie charakterystyczne kostyumy panów i pań przy kioskach będą stanowiły wielkie uroznaicenie.

Komitet uprasza o łaskawe nadsyłanie fantów do tomboli oraz do bufetu, jakoteż datków na rzecz żłobków, pod adresem pań: M. Gołębiowskiej (ulica Poselska L. 20), K. Bujwidowej (Kolejowa, 3) oraz W. Szumowskiej (Krupnicza, 13).

Podrożenie pieczywa. Wczoraj odbyło się posiedzenie cechu piekarzy w Krakowie, na którem uchwalono od dzisiaj podrożenie chleba o 2 halerze na 1 kilogramie wagi. Zamierzone podwyższenie cen bułek i zniesienie wypiekania bułek 1-centowych nie przyszło do skutku z powodu oporu niektórych piekarzy. To podwższenie ceny chleba w śródmieściu weszło w życie od dzisiejszego dnia, na Kazimierzu dopiero od niedzieli. Dzisiaj mają piekarze złożyć w komisaryacie targowym deklaracyę, po jakiej cenie jaki gatunek pieczywa będą sprzedawali.

Tak więc mamy w Krakowie podrożenie chleba, tego głównego produktu konsumcyi najszerszych warstw ludności, podrożenie — jak to już wczoraj zaznaczyliśmy — nie wywołane żadną potrzebą, jak n. p. podrożenie zboża lub t. p. Jeszcze raz więc apelujemy do magistratu, aby nie skapitulował tak przed piekarzami jak przed rzeźnikami, lecz wziął w obronę biedną, pracującą, głównie i często tylko chleb konsumującą ludność.

Podwyższenie kary. Wczoraj odbyła się sesya wyższego sądu w Krakowie, rozpatrująca odwołanie prokuratoryi w Wadowicach, od wyroku w sprawie napadu polskich robotników na dom niemiecki w Magórce roku ubiegłego. Wyrokiem sądu karnego w Wadowicach, na rozprawie w styczniu b. r. skazanych zostało 5 uczestników napadu po 7 dni aresztu, resztę obwinionych zostało uwolnionych. Wczoraj sąd wyższy, po przeprowadzonej rozprawie, skazał trzech obwinionych na 1 miesiąc więzienia, jednego na 2 tygodnie, a jednego na 10 dni więzienia. W motywach wczorajszego wyroku sąd wyższy zaznaczył, że robotnicy polscy byli wprawdzie podburzeni do napadu, ale ze względu, że wewnątrz domu znajdowało się wielu ludzi, mogli oni odnieść ciężkie obrażenie od kamieni, rzucanych przez napastników.

Rozwydrzenie obyczajów. Wczoraj wieczorem o godz. 9 na przechodzącego ulicą Grodzką ks. Stanisława Mielocha napadł bez żadnych powodów Wawrzyniec Żołądź, terminator krawiecki, pracujący u Silbermana na tejże ulicy. Żołądź, kopnąwszy ks. Mielocha, zamierzył się w dalszym ciągu ręką, chcąc uderzyć go w twarz. Na krzyk księdza, który się zasłonił, Żołądź zbiegł do domu l. 39, gdzie też się ukrył w piwnicy. Odnaleziony i aresztowany przez nadbiegłego policyanta, Żołądź przy spisywaniu protokółu zaprzeczał faktowi kopnięcia, co zaś do zamierzania się ręką, co widzieli świadkowie, tłomaczył, że poprawiał sobie kapelusz z fantazyą. Żołądź jest rodem ze Słupca w Królestwie Polskiem i karany był poprzednio za kradzież.

Niedogodności w sali sądowej. Z wielu stron szczególnie ze sfer sądowych i adwokackich, komunikują nam uwagi, w jaknajgorszem świetle przedstawiające salę rozpraw sądu krajowego karnego Nr 20, gdzie odbywają się wszystkie większe rozprawy. W sali tej, tuż za plecami obrońców znajduje się wielki żelazny piec, prawie zawsze dymiący, tak że od pieca w górę do sufitu widnieje na ścianie wielki pas czarny z osiadłego czadu. Okien ta sala posiada kilka, ale tylko górne ich kwaterki są czasami otwierane za pomocą sznurków, tak, że gdy jest więcej osób, powietrze w sali jest duszne, którem trudno oddychać. Następnie, przejście dla oskarżonych z kurytarza przed stół trybunału, prowadzi tuż po za stołem sprawozdawców dzienników, tak, że ci nie mogą swobodnie siedzieć przy stole, ani oskarżeni swobodnie przechodzić.

Pojutrze rozpoczyna się olbrzymi proces kolejarzy, który zgromadzi w sali, wraz ze słuchaczami, około 500 osób; już teraz ci, którzy będą musieli być uczestnikami tego procesu, drżą na myśl tego, co ich czeka. Aby pobyt w tej sali uczynić możliwym przez porządną wentylacyę powinno prezydyum sądu poczynić jakie zarządzenia; również obecny stół sprawozdawców pism należałoby zastąpić innym, jeszcze raz tak długim a węższym, gdyż o ile się dowiadujemy, sprawozdawców przy stole tym zasiędzie, wraz z miejscowymi dziennikarzami, lwowskimi i wiedeńskimi, co najmniej 15 osób. Leży więc w interesie zdrowia uczestników rozprawy, jak i normalnego przebiegu procesu, aby wykazane niedogodności tej sali usunąć i stworzyć bodaj znośne warunki pobytu w sądzie.

Morderstwo z zazdrości. Obwiniony o zbrodnię morderstwa Antoni Chlebda uporczywie w dalszym ciągu obstawał przy swej niewinności, na wszelkie, do ócz sobie powtarzane zeznania świadków, odpowiadając temisamemi słowy: „kłamstwo“ lub „nieprawda“. Świadkowie ci, w liczbie 26, zeznali, takie szczegóły, które o winie oskarżonego bardzo silnie przekonywują. Żona obwinionego, ładna, młoda, 19 lat licząca kobieta, skorzystała z dobrodziejstwa ustawy i zrzekła się świadczenia przeciw mężowi — natomiast bardzo obciążającemi były zeznania 14-letniej (nawiasem mówiąc delikatnością rysów i nadzwyczajną urodą zwracającej powszechną uwagę) Zofii Lupówny, siostry zabitego Józefa Lupy. Wobec niej obwniony Chlebda mówił do swego kuzyna, Stanisława Chlebdy, w następujące słowa: „Widzisz, Staszek, kompaniłeś się ze Staszkiem Chlebdą (we wsi Byszycach jest kilka rodów Chlebdów, różniących się tylko przydomkiem) i zabito ci go, teraz się kompanisz z Józefem Lupą, a też ci go pewnikiem zabiją“. Po tych słowach Zośka ostrzegła swego brata, aby się strzegł Antoniego Chlebdy, lecz Lupa nie wierzył, aby kto godził na jego życie. Tu należy przypomnieć, coś my wczoraj w sprawozdaniu podnieśli, że wspomnianego Stanisława Chlebdę pobił dzisiejszy oskarżony tak, że ten wskutek pobicia umarł.

Na żądanie przewodniczącego, p. Błonarowicza, mała Zośka powtarza do ócz swoje oskarżenie Chlebdzie — ten zaś odpowiada zwykłem swojem: „kłamstwo!“, na co energiczna dziewczyna odkrzyknęła mu: „ty kłamiesz! ja przysięgłam!“.

W czasie zeznań świadków, choćby najbardziej niepomyślnych dla oskarżonego, żona jego, siedząca w sali na ławie, śmieje się półgłosem i dowcipkuje z przyjaciółkami, a w momentach rozprawy, gdy jest mowa o jej prawdziwej czy też rzekomej zdradzie małżeńskiej z zabitym Lupą, nie przestając się śmiać, zakrywa oczy chustką. Wtedy obwiniony, chłop rosły, barczysty, o bujnej blond brodzie i gęstej czuprynie, posyła w stronę żony nie bardzo obiecujące spojrzenie. Ale dozorca, siedzący przy nim z dwumetrowym karabinem, na którym sterczy metrowy bagnet, bacznie patrzy na jego ruchy.

Rozprawa, prowadzona nadzwyczaj drobiazgowo lecz konsekwentnie, energicznie, a przytem bez uprzedzenia i wydobywająca na światło dzienne każdy szczegół, mogący się przyczynić do wyrobienia sobie zdania i przekonania u przysięgłych — skończy się dopiero po południu lub też wieczorem. Wyrok podamy jutro.

Kwestya awansów dyrektorów i profesorów seminaryów nauczycielskich ma być niebawem załatwioną w ten sposób, że 6 dyrektorów otrzyma VI klasę rangi, 6 profesorów VII, a 28 profesorów VIII, tak, że ogółem z 58 dyrektorów 25 będzie miało VI, z 332 profesorów 66 VII, a 126 profesorów VIII klasę rangi.

Wozy sypialne. Dyrekcya kolei państwowych donosi:

Wóz sypialny, kursujący obecnie tylko pomiędzy Wiedniem a Krakowem przy pociągach pospiesznych nr. 3 i 4 kolei północnej (odjazd z Wiednia o godz. 10·05 wieczór, przyjazd do Krakowa o 6·19 rano, odjazd z Krakowa o 10 wieczór, przyjazd do Wiednia o 6·15 rano), będzie kursował, począwszy od 1 marca b. r. pomiędzy Wiedniem a Podwołoczyskami. Za użycie jednego miejsca do spania w wozie sypialnym należy uiścić oprócz kupionego biletu do jazdy jeszcze następującą należytość dodatkową, a mianowicie: z Wiednia do Krakowa I klasą 12·50 koron, II klasą 11 koron; z Wiednia do Lwowa I klasą 16·50 koron, II klasą 14 koron; z Wiednia do Podwołoczysk I klasą 20 koron, II klasą 16 koron.

Z Oświęcima piszą nam: Dzięki zjednoczonym usiłowaniom tutejszych polskich towarzystw, odbył się ubiegłej niedzieli w sali poczekalnej biura podróży p. Biesiadeckiej wieczór patryotyczny ku uczczeniu pamięci bohaterów powstania z r. 1863. Kółko śpiewackie, spieszące wszędzie chętnie, gdzie chodzi o budzenie ducha narodowego, rozpoczęło obchód utworem: „Płyń pieśni“, poczem nastąpiły deklamacye. Zgromadzeni wieśniacy i robotnicy, tak w sali jak i na ogromnem podwórzu, słuchali z naprężeniem deklamujących swoich dzieci, młodziutkiego Olesia Stolarskiego i Szerszówny, a w czasie odczytu nauczyciela p. Jakubca, który w treściwy sposób przedstawił dzieje porozbiorowej Polski, panowała cisza jakby w kościele. „Marsz Żuawów“, „Zażegnanie burzy“ i pieśń „o Maćku“ przeplatały deklamacye; oklaskom nie było końca, a niebywały zapał ogarnął zgromadzonych, gdy młoda nauczycielka p. Kamilla Dąbrowska wygłosiła utwór: „Polska przed sądem“. Słuchacze byli tak wzruszeni, iż zapomnieli o oklaskach, oczy pełne łez były wymownem świadectwem, iż pojęli myśl i ideę poematu. Dźwięki „Chorału“ zakończyły tę podniosłą uroczystość, a imieniem zgromadzonych robotników podziękował p. Sołtys wszystkim biorącym udział w wykonaniu programu, zachęcając obecnych włościan do trzeźwości i kształcenia się, gdyż — jak mówił — tylko naród pracowity i wstrzemięźliwy będzie mógł zdobyć sobie wolność.

O rozruchach aresztantów wojskowych w Przemyślu donoszą do „Wieku Nowego“. Mianowicie z więzienia garnizonowego, w którem pozostaje około 1.000 więźniów, dały się słyszeć krzyki. W jakiś czas z więzienia wybiegł jeden z profosów i pobiegł prosto do znajdujących się obok koszar 45 p. p. Po chwili, miarowym krokiem, przymaszerowały ulicą 2 kompanie tego pułku w pełnym rynsztunku i weszły do wnętrza. Krzyki wkrótce ucichły.

Przyczyna była następująca: Około 200 aresztantów z przemyskiego więzienia wojskowego wysyłanych i używanych bywa do robót poza więzieniem, jak w magazynach zapasowych żywności, w magazynach siana i owsa, w magazynach opału, w piekarni wojskowej i przy wielu innych robotach. Na roboty te idą oni codziennie i za to otrzymują jakieś małe „zulagi“. W sobotę, kiedy wezwano mających iść, jak zwykle, na robotę, aby zebrali się zwyczajnym porządkiem na dziedzińcu, wszyscy solidarnie odmówili wezwaniu, wołając przytem, że z otrzymywanego jadła nie mają sił do roboty. — Próbowano przy pomocy warty uspokoić krzyczących; a gdy i to się nie udało, sprowadzono dwie kompanie 45 p. p. Wówczas dopiero zaprowadzono spokój. Wielu z opornych dostało kajdany, innych osadzono w ciemnicy, innych skazano na post, wydając prawie z miejsca zasądzenia, o ile na to pozwala regulamin więzienny. Mimo to w tym dniu ani jeden aresztant nie poszedł do robót, a około południa rozruchy powtórzyły się głośniej i groźniej, aniżeli zrana.

Brody, 28 lutego. Tutejsze Tow. „Szkoły ludowej“ wydało sprawozdanie za rok ubiegły. Założyło ono w powiecie 4 czytelnie (w Szczurowicach, Romanówce, Ponikowicy i Toporowie), a w Brodach wypożyczalnię książek; urządzono jedno przedstawienie amatorskie, z którego czysty dochód w kwocie 154 kor. 89 hal. obrócono na zakupno sukienek, płaszczów i bucików dla biednych uczniów i tutejszych szkół ludowych. Przychody wynosiły 800 kor. 66 hal., rozchody 793 kor. 41 hal. Członków liczy Towarzystwo 31.

Zmarli.

Romuald Łyszkowski, emeryt. starszy radca magistratu, długoletni szef administracyi niestałych dochodów miejskich, zmarł dzisiaj we Lwowie.

Ze świata.

Samobójstwo. Artysta dramatyczny, goszczącej w Kielcach trupy, Wacław Wolski, lat 24, pochodzący z Płocka, wystrzałem z rewolweru, skierowanym w skroń, pozbawił się życia.

Sprzeniewierzenie burmistrza. W kasie zaliczkowej miasta St. Rupprecht w Styryi został sprzeniewierzony cały jej kapitał w kwocie 68 000 koron. Sprzeniewierzył ją burmistrz miasta Michał Weiss. Mieszkańcy z St. Rupprecht postanowili na publicznem zgromadzeniu pokryć deficyt drogą składek, ażeby uchronić od strat właścicieli drobnych wkładek, przeważnie okolicznych wieśniaków.

Transport żołnierzy. „Oswobożdienje“ podaje, że na Wschodzie, w Mandżuryi, dzieją się rzeczy wprost barbarzyńskie. Z powodu niedostatecznego opalania, żołnierzy wyjmują z wagonów na miejscu z podmrażanemi nogami.

Z powodu aresztowania literata Anneńskiego w Petersburgu za wygłoszenie mowy nad mogiłą Michajłowskiego, znanego krytyka, badani byli Korolenko, Wejnberg, Batiuszkow i Semewskij. Ostatni z nich przyznał się, że ową mowę wygłosił on. Pomimo tego śledztwo w sprawie przemówienia nie zostało zakończone. Przy rewizyi u Anneńskiego znaleziono jeden numer „Oswobożdienja“. Z umorzeniem sprawy pierwszej, przystąpiono do drugiej. O aresztowaniu nic nie wiedziała policya, zarządzono je z rozporządzenia „gradonaczalnika“ Frisza, z polecenia p. Plewego.

Tunel zamiast mostu na rzece Wołdze. Niżno-Nowogrodzkie Towarzystwo żeglugi podjęło starania o zamianę już ostatecznie postanowionego mostu kolejowego przez Wołgę około Kazania na tunel. Koszt mostu obliczono na 3 miliony rubli, tunel będzie dwa razy tyle kosztował, ale, zdaniem Towarzystwa, most zanadtoby skrępował żeglugę, bardzo w tem miejscu ożywioną.

Oszustwa z orderami. W Konstantynopolu został uwięziony Tahir bej, wydawca organu pałacowego „Servet“ z powodu oszustw z orderami. Tahir bej, który w ubiegłym roku otrzymał od sułtana order „Osmanje“, pochodzi z ubogiej rodziny i był według jednych domokrążcą, wedle drugich czyścicielem butów, według innych wreszcie dyurnistą w ministerstwie wojny. Dziennikarzem nie jest, nie potrafi bowiem nawet zdania skleić. Ale przed 10 laty podszył się pod dziennikarza i pozyskał sobie potężnych przyjaciół. Założył dwa dzienniki „Malumat“ i „Servet“ i zaczął uprawiać publicystykę rewolwerową. Obok tego założył Tahir w Konstantynopolu wspaniały hotel. Nagle w roku ubiegłym został uwięziony, a hotel jego przemieniono na koszary. Po dość długim areszcie wypuszczono go na wolność dzięki wpływom możnych przyjaciół. Obecnie z powodu nadzwyczajnych oszustw z orderami Tahir bej znowu powędrował do więzienia.

Zamknięcie kursów kobiecych w Petersburgu. Podaną wczoraj wiadomość telegraficzną o zamknięciu wyższych kursów dla kobiet w Petersburgu, dopełniamy szczegółami, zaczerpniętemi z czasopisma rosyjskiego „Oswobożdienje“. Na zebraniu, czyli tak zwanej schodce, która się odbyła na Bestużewskich kursach, więcej niż 800 słuchaczek uchwaliło następującą rezolucyę: „Ogólne zebranie słuchaczek wyższych żeńskich kursów, odbyte dnia 17 lutego, postanowiło jednogłośnie wyrazić swe niezadowolenie i oburzenie radzie profesorów Best. żeńskich kursów za to, że ci, nie zważając na zasadnicze prawa słuchaczek, samowolnie włączyli ich nazwiska do wiernopoddańczego adresu, podanego przez radę profesorów na ręce cara, z okazyi wojny rosyjsko-japońskiej. Profesorowie bowiem nie mieli żadnego upoważnienia ze strony słuchaczek i wiedzieli dobrze, że nie będą one mogły jawnie przeciwdziałać samowolnemu użyciu imienia ich korporacyi. Taka sama rezolucya przyjęta została przez instytut górniczy.

Redakcya „Oswobożdienja“ dodaje od siebie uwagę: „Słuchaczki petersburskich wyższych żeńskich kursów i faktycznie i formalnie mają słuszność. Postępowanie rady było wprost skandaliczne“.

Katastrofa z balonem. Aeronautka Mary Blondeau urządziła w Palermo wobec licznej publiczno-

ści wzlot z balonem. Wszystko poszło jak najlepiej, gdy nagle balon ze znacznej wysokości jak gdyby głaz upadł na dach jednego z domów i spłonął. Aeronauta wyszedł cało, odniósłszy tylko lekkie uszkodzenia ciała, pośród publiczności jednakże powstał popłoch. Wszyscy zaczęli uciekać, a dwie osoby, rzucone na bruk, poniosły śmierć skutkiem zgniecenia.

Pożar na okręcie. Z San Francisco donoszą, że na parowcu „Queen" na pełnem morzu pomiędzy San Francisco a Seattle powstał pożar. Załoga po długiej pracy zdołała ugasić ogień, ale czterech podróżnych i 9 majtków straciło życie.

Samobójstwo w łazience. Z Wiednia telefonują nam: Do „Centralbad" przy Wallburggasse przybyła dziś rano jakaś pani i zażądała łazienki. Po godzinie z łazienki dał się słyszeć wystrzał. Pospieszono na ratunek, zastano jednak już tylko martwe zwłoki. Dotąd nie stwierdzono, jak się denatka nazywa.

Z poezyi japońskiej. W zamieszczonych przez nas w ostatnim numerze przekładach J. Piotrzkiewicza z poezyi japońskiej zakradł się błąd drukarski, psując rym odnośnego wiersza, a mianowicie w utworze „Obiednica" ostatnie słowo wiersza 9 ma być „granicą", a nie „gradem". Nagay Topo (pseudonim), autor „Obiednicy" i „Kwitnącego sadu" jest — jak to czytelnicy mieli sposobność z tłumaczeń zauważyć — przedstawicielem poezyi japońskiej modernistycznej. Urodzony w Nagasaki w r. 1878, ukończył wydział filozoficzny w uniwersytecie berlińskim, gdzie też obecnie stale mieszka.

Stosunek powierzchni do liczby mieszkańców w dużych miastach. W Europie stosunek ten najniekorzystniejszym jest w Paryżu, gdzie na jednego mieszkańca przypada tylko 25 m. kwadr., gdy tymczasem w Berlinie i Rzymie przypada 30 m. kwadr., w Warszawie i Kopenhadze 45, w Londynie 65, w Dreźnie i Amsterdamie 95, w Hamburgu i Wiedniu 109, w Monachium 154, a w Budapeszcie 298 metrów kwadr. na mieszkańca.

Modernistka.
— Więc kochasz swego narzeczonego, Różo?
— Tak — jego także!

Mianowania. Prezydent ministrów, jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości, zamianował radcą sądu krajowego sekretarza dra Jana Hozera z Lwowa dla Brzeżan; adjunkta sądowego Adama Zmorka ze Starego Sambora sekretarzem dla Tarnopola, zastępcę prokuratora państwa Teodora Przychockiego z N. Sącza prokuratorem w Jaśle.

Prezydent ministrów przeniósł radcę sądu krajowego Antoniego Twerdochleba, naczelnika sądu powiatowego w Jarosławiu, do Lwowa; radcę Świątosława Skankowskiego, naczelnika sądu powiatowego w Ottyni, do Stanisławowa; radcę Teofila Makucha, naczelnika sądu powiatowego w Starejsoli, do Tarnopola; radcę dra Jana Dreślińskiego z Brzeżan do Przemyśla.

P. F. Egerówna, jutrzejsza koncertantka, prosi nas o zaznaczenie, że Scherzo (b-moll) Chopina, znajdujące się w programie jutrzejszego jej koncertu, grać będzie w wydaniu Leszetyckiego, które się różni w niektórych drobnych szczegółach od oryginału.

Walne zgromadzenie członków III Koła Tow. „Szkoły ludowej" odbędzie się we wtorek 8 b. m. o godzinie 7 wieczór w sali Rady miejskiej. Uprasza się członków III. Koła o najliczniejsze przybycie.

Walne zgromadzenie Tow. Ratunkowego odbędzie się w niedzielę 6 b. m. w sali Rady miejskiej o godz. 4 po południu, a o 4:30 bez względu na komplet, z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie; 2) odczytanie protokółu z poprzedniego zgromadzenia; 3) sprawozdanie zarządu; 4) sprawozdanie komisyi kontrolującej; 5) zmiana statutu; 6) wybór prezesa, wiceprezesa i 10 członków wydziału; 7) wnioski wydziału; wnioski i interpelacye członków.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.
(W dni powszednie o 7 w dni świąteczne o 6 wieczór.)
We środę: Dr Antoni Mazanowski: „Spory literackie klasyków z romantykami między rokiem 1820 a 1830", II wykład (Collegium novum).

Repertoar teatru miejskiego.
We środę: „Interes przedewszystkiem".
We czwartek: „Eros i Psyche".
W sobotę: „Capstrzyk", sztuka w 4 aktach Fr. A. Beyerleina.
W niedzielę po południu: „Wesele Figara", wieczór: „Capstrzyk".

Z kalendarza. We środę 2 marca: Heleny ces. wd. i Simpl. p.; we czwartek 3 marca: Kunegundy ces. i Tycyana w piątek 4 marca Kazimierza, króla polskiego, Synd. F. i

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 29-go lutego termometr dochodził od — 5·2 do + 0·6 C.; barometr spadał.
Dnia 1-go marca o godzinie 7 rano stan barometru 740·0 mm, termometru — 1·0 C.; wiatr półn.-wschodni.

Dział ekonomiczny.

× **Walne zgromadzenie T. K. Z.** Na dzisiejszem, drugiem posiedzeniu delegatów galic. Tow. kredyt. ziemskiego uchwalono wniosek Moysy, aby przyznać na cele kościelne z zysku r. 1904 20.000 koron. Na wniosek Mieczysława Borkowskiego uchwalono 500 koron na dokończenie restauracyi starożytnego kościółka w Okopach św. Trójcy. Uchwalono dalej podwyższyć dyety delegatów gal. Tow. kr. ziemsk. z 10 na 20 koron dziennie.

Wniosek Moysy o podwyższenie dyet delegatom ... odesłano do wydziału ... komisyi rewizyjnej. Załatwiono następnie cały szereg wniosków komisyi rewizyjnej o petycyach. Przyznano pomiędzy innemi Towarzystwu weteranów z roku 1863 zasiłek w kwocie 500 koron. Załatwiając sprawozdanie dyrekcyi i komisyi rewizyjnej w sprawie wniosku delegata Gniewosza, dotyczącego uzgodnienia sytuacyi finansowej ... pod obrady ogólnego zgromadzenia, uchwalono dodatek do paragrafu 9 regulaminu walnego zgromadzenia, że wnioski zmierzające do obciążenia funduszów Towarzystwa pewnemi wydatkami, muszą być opatrzone podpisami przynajmniej 10 delegatów i przedłożone być mają na ... przed walnem zgromadzeniem. W końcu uchwalono po dłuższej dyskusyi obwarować emisyę 3½% listów zastawnych z 61-letnim okresem umorzenia, oraz uczyniono odpowiednią zmianę statutu w tym kierunku.

× **Namiestnictwo a przemysł krajowy.** Po rozpatrzeniu ... (po części wniosków ... Związku fabrycznego) zawezwał krajowe fabryki maszyn do współubiegania się w dostawie bagrów dla regulacyi rzek. Dotychczas zamawiano te przyrządy bez konkurencyi u firmy Schimmelbusch w Brightenau, pomijając zupełnie fabryki nasze, które ... Skromny wprawdzie jest początek, bo zamiast rozpisano ofertę tylko na 2 bagry, miejmy jednak nadzieję, że ten pierwszy krok da właściwym organom sposobność przekonania się dowodnego, że większe nasze firmy mogą i na tem polu śmiało konkurować ze zakładami fabrycznemi obcokrajowemi.

× **Przeglądowa wystawa** przemysłu krajowego odbędzie się w Samborze 15 marca i trwać będzie 14 dni. Wystawa obejmie wszelkie artykuły spożywcze, przetwory chemiczne, przybory toaletowe, towary galanteryjne, wyroby tkackie i powroźnicze, garncarskie i majolikowe, wyroby przemysłu drzewnego i koszykarskiego itd. z wykluczeniem przedmiotów, ulegających rozkładowi lub zepsuciu. Termin nadsyłania przedmiotów na wystawę do 10 marca.

× **Z wystawy metalowej.** Komitet postanowił dopuścić do udziału w wystawie materyały opałowe. Zdaje się, że postanowieniem tem komitet przychodzi w samą porę z pomocą naszemu górnictwu węglowemu, tembardziej, że w ostatnich czasach coraz częściej rozlegają się głosy nawołujące do używania węgla krajowego, szczególniej w przemyśle. Bezwątpienia nasze kopalnie węgla, oraz zakłady produkujące torf opałowy czy koks, pospieszą z udziałem w wystawie metalowej w dobrze zrozumianym własnym interesie.

× **Galic. Towarzystwo gospodarskie.** Walne zgromadzenie Rady ogólnej galic. Towarzystwa gospodarskiego, na które powołani są w myśl §. 17 statutu nietylko delegaci wybrani, ale i prezesowie oddziałów, jako delegaci z urzędu, odbędzie się d. 3 i 4 b. m. we Lwowie.

× **Przekazy do Wielkiej Brytanii i Irlandyi.** Dyrekcya poczt ogłasza: Od dnia 1 marca b. r. nadawać można przekazy, tak zwykłe, jak telegraficzne do Wielkiej Brytanii i Irlandyi, aż do wysokości 1.000 koron. Opłata wynosi 25 halerzy za każde 25 koron. Pochodzące zaś stamtąd przekazy mogą opiewać aż do 40 funtów szterlingów, t. j. 1.000 franków.

× **Wystawa w Medyolanie.** W r. 1906 odbędzie się w Medyolanie międzynarodowa wystawa przemysłowa, poświęcona głównie ekspozycyi środków transportowych, sztuki stosowanej, przemysłu artystycznego i sztuk dekoracyjnych, w zakres których wchodzi także drukarstwo. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa w Krakowie.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 3/1 1904 roku. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego 99 sztuk, b) cieląt, owiec i kóz 245 sztuk, c) nierogacizny 247 sztuk. Woły opasowe płacono po — do —, bydło nieopasowe po 64 do 66 kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, a nierogaciznę tuczną po 118 do 122 kor. za jeden cetnar metryczny rzeźnej wagi. Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 538 sztuk, a na eksport bydła rogatego — sztuk, nierogacizny — sztuk, pozostało do drugiego targu 53 sztuk bydła rogatego.
Ceny bydła rogatego spadły od ostatniego targu. — Targ nierogacizny bardzo ożywiony.

Budapeszt. Pszenica na kwiecień 8·82 do 8·83. Pszenica na październik 8·59 do 8·60. Żyto na kwiecień 6·96 do 6·97. Żyto na październik 6·96 do 6·97. Owies na kwiecień 5·84 do 5·85. Owies na październik 5·88 5·89. Kukurudza na maj 5·55 do 5·56. Kukurydza na lipiec 5·66 do 5·67. Rzepak na sierpień 11·55 do 11·65.
Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie słabe; łagodnie.

Ostatnie wiadomości.

— W parlamencie niemieckim toczyły się wczoraj i dziś obrady nad wnioskiem posłów socyalistycznych, żądającym uregulowania kwestyi pobytu cudzoziemców w Niemczech. Wniosek ten dotyczył ostatnich wypadków wydania Rosyi przebywających w Niemczech poddanych rosyjskich, podejrzanych o knowania rewolucyjne przeciwko rządom carskim. Posłowie socyalistyczni ostro uderzali na rząd, z którego strony odpowiadali ministrowie Schoenstedt i Hammerstein oraz kanclerz hr. Buelow. Uwaga ostatniego, że w poruszonych przez wnioskodawców wypadkach nie chodzi o studentów rosyjskich, lecz o anarchistów, którzy widocznie utrzymują bliskie stosunki z socyalistami niemieckimi, wywołała po stronie socyalistów wielkie oburzenie. Ponieważ zaś minister bar. Hammerstein w odpowiedzi swej wspomniał także o Polakach, zabrał głos także poseł polski ks. Radziwiłł; w bardzo ostrej formie zwrócił się przeciwko znanej uwadze ministra, iż rzeczą Niemców jest rozkazywać, a rzeczą Polaków słuchać, a wkońcu zaprotestował energicznie przeciwko całej polityce antipolskiej rządu pruskiego.

— Wiadomość, że prezes młodoczeskiego komitetu wykonawczego dr Skarda zrezygnował z tego stanowiska, nie sprawdza się. Dr Skarda oświadczył, że wprawdzie wyjeżdża na 6 tygodni na południe, lecz następnie znów obejmie kierownictwo komitetu.

Kronika lwowska.

Lwów, 1 marca.

W sprawie odroczenia zjazdu lekarzy i przyrodników. Ściślejszy komitet zwołuje komitet obszerniejszy na środę i przedłoży mu kwestyę odroczenia zjazdu i wystawy z powodu wojny. Na posiedzeniu tem zadecyduje także komitet, czy zjazd odroczony będzie na rok, czy na czas nieograniczony.

Jubileusz. Rektor akademii weterynaryi we Lwowie dr Józef Szpilman obchodzić będzie 19 bm. 25 rocznicę uzyskania dyplomu doktorskiego.

Kolumna Mickiewicza. Komitet postanowił jeszcze w ciągu bieżącego roku — jak już wiadomo — odsłonić kolumnę Mickiewicza na placu Maryackim. Przed urzeczywistnieniem atoli upragnionej przez wszystkich myśli, musi dokładnie wiedzieć, jakimi rozporządza funduszami, jak wielki do pokrycia pozostaje mu niedobór. W ciągu kilku lat swej pracy rozesłał komitet w kraju i zagranicą kilkaset list składkowych, których szczegółowy spis posiada. Zwraca się więc dzisiaj z gorącą prośbą do wszystkich posiadaczy takich arkuszy składkowych, aby zechcieli możliwie rychło przesłać je pod wskazanym na nich adresem, choćby kwota zebrana była najskromniejszą. W ten jedynie tylko sposób umożliwi się komitetowi spełnienie jego celu, którym jest odsłonięcie w r. 1904 pomnika Mickiewicza w stolicy kraju.

Tramwaj konny przedłoży miastu — jak wiadomo — propozycyę wejścia w spółkę. Otóż komisya finansowa Rady miejskiej uchwaliła przejść nad tą propozycyą do porządku dziennego, a równocześnie uchwalono wdrożyć przygotowania do rozszerzenia sieci tramwaju elektrycznego.

Zamknięcie klinik lwowskich. W sprawie tej była onegdaj u namiestnika deputacya, złożona z rektora uniwersytetu ks. dra Fijałka i trzech profesorów. Namiestnik oświadczył, że postara się o to, aby ministerstwo uregulowało ostatecznie tę sprawę z Wydziałem krajowym, tymczasem zaś będzie się starał, aby nie doszło do zamknięcia klinik. Wydział krajowy postanowił czekać z zamknięciem klinik do 15 b. m.

Defraudacye Żelaszkiewicza. W sprawie tej odbyło się wczoraj posiedzenie zarządu związkowej kasy chorych murarzy i kamieniarzy, a następnie zgromadzenie robotników budowlanych, na którem uchwalono nie dopuścić do zlania się kasy chorych murarzy i kamieniarzy z kasą chorych miasta Lwowa. W imieniu stowarzyszenia budowniczych przemawiał p. Śliwiński, który oświadczył, że stowarzyszenie budowniczych zobowiązało się gwarantować byt i egzystencyę kasy chorych i zgromadzenia towarzyszów do 1 maja b. r. Do tego potrzeba około 3000 koron. Po 1 maja napłyną wpłaty z ruchem i sezonem budowlanym tak, że nie ma najmniejszej wątpliwości, aby należyty rozwój kasy był w czemkolwiek zaatakowany.

Repertoar Teatru lwowskiego.
We środę: „Figle wiosenne".
We czwartek: „Eros i Psyche".
W piątek: „Los", sztuka w 4 aktach Habdanka.

Wojna.

Ostatnie wiadomości z pola walki zdają się przemawiać za tem, że znajdujemy się w przededniu ważnych wypadków. Wskazówką w tym kierunku jest podany przez rosyjską agencyę telegraficzną rozkaz dzienny obecnego komendanta Portu Artura generała Stoessela. W rozkazie tym czytamy:

„Z ciągłych ataków Japończyków i bombardowania twierdzy i rozmaitych zatok, wynika, że nieprzyjaciel zamierza na półwyspie wylądować i usiłuje zająć twierdzę, a w razie nieudania się tego planu, zniszczyć linię kolejową. Musimy walczyć do ostatka, ponieważ ja, komendant, nigdy nie wydam rozkazu do cofnięcia się. Zwracam na to uwagę tych, którzy mają mniej odwagi i wzywam wszystkich, aby byli przekonani, że konieczna jest walka na życie i śmierć. Kto bez walki odejdzie ten się nie ocali. Nie mamy drogi do wyjścia. Z trzech stron otacza nas morze, z czwartej będzie nieprzyjaciel, nie pozostaje więc nic innego, jak tylko walka".

Równocześnie z wiadomością o tym rozkazie rosyjska Agencya telegraficzna komunikuje drugą tej treści, że według informacyi jej korespondenta, flota japońska otrzymała rozkaz, aby dnia 1 marca bezwarunkowo szturmem zdobyła Port Artura.

Druga ta wiadomość brzmi nieco zagadkowo. Przedewszystkiem wątpliwą jest rzeczą, czy korespondent rosyjski mógł wogóle dowiedzieć się o takim rozkazie rządu japońskiego. Z drugiej zaś strony znana to rzecz, że zdobycie silnej twierdzy lądowej wyłącznie przez flotę jest przedsięwzięciem niemal niemożliwem, conajmniej zaś niesłychanie dla atakującej floty niebezpiecznem i ryzykownem. Jeśli więc w doniesieniu korespondenta agencyi rosyjskiej tkwi jądro prawdy, w takim razie przypuszczaćby można, że Japończycy wysadzili już na ląd w pobliżu Portu Artura znaczny korpus armii, lub że zamierzają go wysadzić, i że atak rozpocznie się równocześnie od strony morza i lądu, co wnosićby można także z rozkazu dziennego generała Stössela. Poniżej podajemy telegram dziś otrzymany, według którego flota japońska wykonała wczoraj nowy silny atak na Port Artura. Telegram ten zdawałby się potwierdzać doniesienie agencyi rosyjskiej, jednakże o równoczesnym ataku lądowym na twierdzę rosyjska nic nie wspomina.

O wylądowaniu znacznych sił japońskich w zatoce Possieta niema do tej chwili wiarygodniejszych wiadomości. Także bardzo niejasno brzmią doniesienia o ruchach podjazdów rosyjskich w północnej Korei. Rychłe w tych stronach starcie zapowiadałaby wiadomość, jeśli polega na prawdzie, że na linii Pingjang-Gensan skoncentrowanych jest 60.000 Japończyków, którzy zamierzają wtargnąć do Mandżuryi.

Wrażenie wywołało doniesienie, że eskadra rosyjska, krążąca po morzu Czerwonem, zabrała w zatoce sueskiej dwa angielskie i jeden norweski okręt, naładowane węglem, przeznaczonym rzekomo dla Japonii. Tego rodzaju krok floty rosyjskiej sprzeciwiałby się bowiem traktatowi, dotyczącemu kanału sueskiego. — Dziś donoszą, że na rozkaz cara okręty te puszczono wolno.

(Telegramy „N. Reformy" z 1 marca).

Nowa klęska floty rosyjskiej.

Londyn. „Daily Telegraf" donosi z Inkau pod datą 29 lutego: Dzisiaj rano 15 japońskich okrętów wojennych zjawiło się przed Portem Artura i otworzyło silny ogień. Krążowniki rosyjskie „Nowik", „Ascold" i „Bojan" wyruszyły z czterema torpedowcami, aby zaatakować Japończyków, **zostały jednakże zmuszone do cofnięcia się. „Ascold" tonie. „Nowik" jest ciężko uszkodzony. Jeden torpedowiec rosyjski utonął. „Retwizan" doznał ponownie uszkodzeń.** Po dwugodzinnym ogniu flota japońska **odpłynęła w porządku.** Rosyjska artylerya wyruszyła do zatoki Gołębiej.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" otrzymuje z Londynu następujący telegram o wczorajszej bitwie morskiej pod Portem Artura:

Wczoraj rano powiodło się Japończykom wywabić krążowniki rosyjskie z portu na pełne morze. Stało się to w ten sposób, że same tylko torpedowce japońskie podpłynęły ku cieśninie, jak gdyby miały zamiar wykonać atak. Wówczas krążowniki rosyjskie opuściły przystań i rozpocząwszy ogień na torpedowce, puściły się w pogoń za niemi. **Zaledwie atoli oddaliły się znaczniej od portu, gdy ukazała się nagle cała flota japońska i po dłuższej walce zadała Rosyanom ciężką klęskę.**

Straty rosyjskie mają być bardzo znaczne, lecz podobno i flota japońska drogo okupiła to zwycięstwo.

Port Artura bez żywności.

Londyn. Do dzienników tutejszych donoszą, że **Port Artura nie będzie się mógł długo opierać.** Dziś już brakuje żywności, **wojsko i ludność otrzymują tylko połowę zwykłych porcyj. Załoga jest zdemoralizowana bezustannemi atakami japońskiemi.** Jeśli więc Japończycy zdołają odciąć Port Artura także od strony lądu, **twierdza ta musi rychło kapitulować.**

Londyn. Paryski korespondent „Timesa", donosi, że **Port Artura ma żywności tylko na 14 dni.** Położenie tej twierdzy jest więc wprost rozpaczliwe; na wypadek oblężenia także od strony lądowej rychła kapitulacya jest nieunikniona.

Ataki na Port Artur.

Londyn. „Daily Chronicle" ogłasza depeszę z Charbina, opatrzoną wizą generała Wołkowa, komendanta miasta, że Japończycy po nieudałej próbie blokowania Portu Artura we czwartek, **ponowili ataki w piątek i sobotę.** Głównie zwrócili się Japończycy przeciw okrętowi „Retwizan", musieli się jednak cofnąć wobec ognia rosyjskich bateryj lądowych.

Japonia panuje na morzu.

Londyn. Donoszą, że japońskie okręty pocztowe i pasażerskie rozpoczęły znów regularny ruch komunikacyjny na morzu Żółtem i japońskiem. Kursują one jak w czasach pokojowych bez wszelkiej eskorty. Pisma tutejsze uważają to za dowód, że flota japońska panuje zupełnie nad wodami wschodnio-azyatyckiemi.

Utarczki podjazdowe w Korei.

Paryż. Specyalny korespondent „Matin" w Charbinie donosi pod datą 29 lutego, że w północnej Korei przyszło do starcia pomiędzy pułkiem kozaków a oddziałem japońskiej kawaleryi. Kozacy zmusili Japończyków do ucieczki i zabrali wiele koni.

Nowy Jork. „N. Jork Herald" donosi z Czifu: Dotąd wylądowało 120.000 Japończyków na Korei; 80.000 przemaszerowało przez Seul a 40.000 przez Gensan.

Przystań Czemulpo i miejsce, gdzie wpływa główna rzeka, **są pełne zatopionych torpedowców.**

Okrucieństwa rosyjskie.

Londyn. „Daily Chronicle" donosi z Seulu: W północnej Korei Rosyanie zabili pewną liczbę bezbronnych ludzi, z powodu, że Koreańczycy pozwolili Japończykom na operacye wojenne w Korei.

Wojska koreańskie otrzymały rozkaz **przyłączenia się do Japończyków** w wojnie przeciw Rosyanom.

Trudności przewozu wojsk.

Londyn. Korespondent „Timesa" donosi, że w Mandżuryi braknie niemal zupełnie środków żywności. Wojska rosyjskie wysyłane na pole walki koleją syberyjską, muszą zabierać z sobą żywność na cały czas podróży, co ogromnie utrudnia i opóźnia przewóz wojska.

Przez Bajkał.

Irkuck. Dzisiaj o godzinie 11 rano przejechał po lodzie przez Bajkał pierwszy pociąg, złożony z 25 wagonów. Obecnym był przy tem minister kolei Hilkow.

Kontrabanda.

Waszyngton. W sprawie rosyjskiego oświadczenia, że środki żywności będą uważane za kontrabandę wojenną, wyraził departament państwowy zapatrywanie, że środki żywności powinny być traktowane stosownie do swego przeznaczenia. Jeżeli są przeznaczone dla wojska, można je słusznie uważać za kontrabandę, nie wolno ich zaś zabierać, jeżeli są przeznaczone dla osób prywatnych, z wyjątkiem środków żywności dla prywatnych osób, znajdujących się w oblężonych miastach. Rosya pozwoliła oficerom amerykańskim towarzyszyć wojskom rosyjskim na plac boju.

Tokio. Dwór koreański przeznaczył 200.000 jenów na szpital Towarzystwa Czerwonego Krzyża. — Posłowie angielski i amerykański w Seul zachowują się przychylnie wobec traktatu japońsko-koreańskiego. — Rząd polecił władzom miejscowym, ażeby robiły wszystkie ułatwienia konsulowi rosyjskiemu z Fuzan, który przez Moję i Nagasaki powraca do Rosyi.

Rosyjskie doniesienia.

Londyn. Z Czifu donoszą, że wiadomości, jakoby w jednej z ostatnich walk pod Portem Artura zatonął japoński okręt wojenny i jakoby ocalona część załogi przybyła tu na łodziach, nie zgadzają się z prawdą. Rosyanie wydawają tu pismo, wychodzące także w języku chińskim, i to pismo ogłasza przesadne wiadomości o zwycięstwach rosyjskich i stratach japońskich w celu wpływania na usposobienie ludności chińskiej.

Sympatye dla Rosyi.

Wiedeń. Katolickie polit. stow. antisemickie II dzielnicy odbyło wczoraj wieczór zgromadzenie, na którem wygłosili mowy posłowie: Gessmann i Bielohlavek. Wyrazili oni sympatyę dla Rosyi, widzą w niej bowiem szczerą przyjaciółkę Austryi.

O telegraf podmorski.

Waszyngton. Rząd nie otrzymał dotychczas formalnej prośby Towarzystwa kablowego o pozwolenie na położenie kablu między Japonią a wyspą Guam na Filipinach. Tow. kablowe stara się najpierw zbadać szanse prośby w tej mierze. Rozstrzygnięcie jeszcze więc nie nastąpiło, ale w kołach rządowych panuje przekonanie, że kabel taki, jako przedsiębiorstwo handlowe, nie narusza neutralności.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 1 marca.

Wiedeń. „Fremdenblatt" donosi, że minister wojny Pittreich otrzymał wielką wstęgę orderu Leopolda.

Budapeszt. Izba posłów Sejmu węgierskiego uchwaliła po krótkiej formalnej dyskusyi rozpocząć jutro dalszy ciąg obrad nad ustawą wojskową. Na tem posiedzenie zamknięto.

Belgrad. Dziennik urzędowy ogłasza usunięcie podpułkownika Gruicza ze stanowiska oficera ordynansowego króla. Gruicza postawiono do dyspozycyi ministra wojny.

Londyn. Minister spraw zagranicznych Landsdowne z hiszpańskim ambasadorem podpisali dnia 27 b. m. traktat o sądzie rozjemczym między Anglią i Hiszpanią, ważny na lat 5, a identyczny do traktatów, zawartych między Francyą, Anglią i Włochami.

Włochy i Austro-Węgry.

Rzym. Dziennik „Italie" ogłasza rozmowę między jednym z jego redaktorów a byłym prezydentem gabinetu włoskiego, drem Rudinim. Rudini oświadczył w toku rozmowy, że Włochy we własnym interesie powinny stać silnie przy trójprzymierzu i utrzymywać jak najlepsze stosunki z Austro-Węgrami. Tylko bowiem w ten sposób zdołają osięgnąć także spełnienie swoich dążeń narodowych na półwyspie bałkańskim. Z tego wynika, że Włochy nie powinny przeszkadzać polityce Austro-Węgier na tym półwyspie, lecz przeciwnie, jaknajusilniej ją popierać. Austrya, dokonawszy swego zadania na Bałkanie, nie będzie się sprzeciwiała zaspokojeniu żywotnych interesów włoskich w tych stronach.

Tosamo — mówił Rudini — tłomaczyłem już dawniej Imbrianiemu (znanemu przywódcy irredenty, Przyp. red.) i na szczęście zdołałem go przekonać, że interes Włoch wymaga lojalnego współdziałania z Austryą.

„Italie" dodaje, że Rudini nie wyjawił, jakie żywotne interesy Włoch ma na myśli — w każdym razie nie ulega wątpliwości, że nie myślał o Tryeście i Trydencie. Miał on na myśli zapewne porty albańskie Durazzo i Vallonę (Porówn. artykuł „Alarmujące pogłoski". Przyp. Red.).

Śmierć Wannowskiego.

Petersburg. Umarł tu były minister wojny a następnie przez czas krótki także minister szkolnictwa, generał Wannowski.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 1 marca. Zamknięcie giełdy o g. 3 m.
Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 626·50. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 734·—. Akcye Anglobanku 278·50. Akcye Unionbanku 516·—. Akcye Länderbanku 417·59. Akcye Bankvereinu 497·50. Akcye Bodencredit 915·—. Akcye galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 629·50. Akcye kolei południowej 76·25. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 402·—. Akcye kolei Północnej 5420·—. Akcye kolei Czerniowieckiej 575·—. Akcye Alpiny 393·—. Akcye Rima Muranyi 451·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 1835·—. Akcye fabryki broni 443·—. Akcye tureckie tytoniowe —·—. Galic. karpackie akcyjne Towarzystwo naftowe 1125·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·60. Renta majowa 99·30. Austryacka renta koronowa 99·35. Węgierska renta koronowa 96·80. 5½ l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·85. 4% Listy Banku krajowego 98·75. 4½% Listy Banku krajowego 102·80. 4½ Bank krajowy 108·40 4% Listy Banku hipotecznego 98·75. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·50. 5% Listy Banku hipotecznego 111·75. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 98·—. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z r. 1893 98·75. 4% Pożyczka m. Lwowa 97·10. Losy tureckie 116·—. Marki 117·37. Ruble 253·50.
Usposobienie. Przy spokojnym przebiegu zamknięcie na lepszy Berlin i lokalne wypłaty silne.
Cukier 18·70 spokojny. — Spirytus 44·80—45·20. — Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie
z 1 marca (godz. 1 w południe).

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	252 50	254 —
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	95 25	95 70
Dwudziestofrankówki w złocie	19 06	19 14
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	101 25	10[illegible] —
4% „ „ „	98 50	99 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	102 —	10[illegible] —
4% „ „ „	98 50	99 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 —	— —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	99 —	— —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	98 —	99 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98 75	99 75
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	98 50	99 50
4% „ miasta Lwowa	96 —	97 —
3½% „ „ „	101 75	102 75
4% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 75	103 75
5½% „ „ „	101 50	102 50
4% „ kolejowe	98 25	99 25
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	78 —	82 —

Podziękowanie.

Nawiedzeni ciężkiem dopuszczeniem wyższej woli, straciliśmy najdroższego naszego syna Eustachego, ucznia III klasy gimnazyalnej w Krakowie. Po ciężkiej nieuleczalnej chorobie, w młodym wieku, bo dopiero w 15 roku życia, Opatrzność powołała go do swej chwały. W tem ciężkiem naszem strapieniu składamy atoli dzięki całemu gronu nauczycielskiemu gimnazyum św. Jacka, a w szczególności p. Dyrektorowi tego zakładu, kolegom zmarłego ś. p. naszego syna i członkom orkiestry studenckiej, którzy tak licznie w tym smutnym obrzędzie udział wzięli, oddając ostatnią posługę doczesnym szczątkom naszego nieodżałowanego syna ś. p. Eustachego. Bóg Wam zapłać, Szlachetni Panowie i młodzieży.

775 *Jan i Julia Lachnitowie.*

Leśniczy praktyczny

poszukuje posady od 1 kwietnia b. r. Liczy lat 35, żonaty, praktyki gospodarstwa leśnego posiada 13 lat, obznajomiony z manipulacyą lasową i jest dobrym myśliwym. C. D. poste restante **Mszana Dolna.** 762 1 3

Zarządca **ekonomiczny,** w średnim wieku, żonaty, bezdzietny, teoretycznie i praktycznie wykształcony, posiadający pierwszorzędne referencye, poszukuje posady. Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności: **„Dwór" w Stańkowej Górnej,** poczta Tyrawa Wołoska. 697 9 10

Kamienica

I. piętrowa, przynosząca 8% dochodu czystego, jest zaraz **do sprzedania.** Zgłoszenia: **Podgórze, Kalwaryjska 47** u właściciela. 747 3 0

Poleca w wielkim wyborze **zarzutki, ulstry, ubrania marynarkowe, frakowe** po umiarkowanych cenach. — Kupuje i sprzedaje również używane rzeczy 713 3 24

Wojciech Sejmej

Kraków, ulica Stolarska 6.

Sklep futer

z powodu śmierci właściciela do **nabycia** pod korzystnemi warunkami. Wiadomość: **Kraków, ul. Grodzka 35, I.** 648 7 9

NA POST! NA POST!

RYBY.

Wielki wybór wszelkich marynat, ryb w galaretach, wędzonych i świeżych, oraz wielka ilość postnych artykułów spożywczych nadzwyczaj tanio nadeszły już do handlu

Leona Sykutowskiego

Kraków, ulica Szewska L. 21

Zlecenia na prowincye wykonuje odwrotnie. 658 3 10

W Szczawnicy Górnej

na wzgórzu, blisko Józefinki, nad zakładem inhalacyjnym jest **do sprzedania** pod przystępnemi warunkami **willa Eljasz,** służąca na pensyonat, składająca się z 9 pokoi, 2 kuchni, piwnicy i drugiego budynku o sali jadalnej, pokoju, spiżarki wraz z umeblowaniem; dalej budynków gospodarczych, studni, ogródka kwiatowego i owocowego, nadto należy do niej kawałek gruntu ornego nad Willą. Bliższych wiadomości udzieli ustnie lub listownie właścicielka *Ludwika Ocetkiewiczowa w Wieliczce, dworzec kolejowy.* 704 3 4

Poznańskie

biuro nauczycielskie

poleca: Nauczycielkę z Hotelu Lambert, wysoce muzykalną, biegłą w języku francuskim, była 2 lata w Paryżu. Nauczycielki Polki i Niemki po francusku mówiące, Bony Polki muzyk. Bony Niemki muz. Bony freblówki. Osoby do towarzystwa i zarządu muzykalne, mówiące biegle po francusku. **N. Glater,** wyższa nauczycielka, **Posen,** Wienerstr. 8, part. links. 630 6 12

L. 3008. 776 1 3

Ogłoszenie.

Z rozporządzenia Wydziału krajowego z dnia 23 lutego 1904 L. 15033 rozpisuje się licytacyę na dostawę artykułów potrzebnych dla Szpitala św. Łazarza na rok 1904, a mianowicie:

Płótna krajowego na koszule, prześcieradła, poszewki i ścierki około	14.000	metrów
Drelichów i płócienek krajowych na spodnice, kaftaniki i szlafroki około	3.900	metrów
Koców krajowych białych wełnianych	70	sztuk
Sukna krajowego szaraczkowego	70	metrów
Pantofli skórzanych około	250	par
Trzewików skórzanych około	80	par
Butów filcowych około	20	par.

Oferty należycie ostemplowane w kopercie zapieczętowanej i próbki wraz 5% wadyum od sumy na podstawie żądanych cen przypadającej, w gotówce lub efektach pupilarne bezpieczeństwo mających, należy składać w godzinach urzędowych w biurze Dyrekcyi kraj. Szpitala św. Łazarza w Krakowie do **dnia 15 marca 1904 do godziny 12tej w południe.**

Warunki licytacyjne można przejrzeć w kancelaryi Zarządu Szpitala św. Łazarza.

Dyrektor kraj. Szpitala św. Łazarza *Ponikło* w. r.

URANOS

farbka niebieska, najlepszy środek do prania!

209 PRAWNIE CHRONIONA. 1 22

W pralniach i w gospodarstwie domowem najulubieńsza farbka. | Tania i niezrównana.

Mała flaszka 30 h, wystarcza do 10-razowego prania. Wielka flaszka K 1·60, ½ flaszki 1 K.

Dostać można wszędzie!

Ostrzega się przed naśladownictwami!

Wyrabiają wyłącznie

Bracia Hochsinger

CHEMICZNA FABRYKA URANOS
Budapeszt VI, Rózsa-utcza 85.

Parowa fabryka mydła i mydełek toaletowych
założona w r. 1874 — pod firmą

STANISŁAW ROŻNOWSKI W KRAKOWIE

poleca swoje znane z dobroci

MYDŁA DO PRANIA.

Specyalnie polecam gatunki zaopatrzone markami ochronnemi i firmą, jak:
Mydło z syreną
Mydło z Krakusem
Mydło karawanowe z wielbłądem.

Marki te bywają naśladowane, dlatego proszę żądać wyraźnie mydła do prania tylko z powyższemi markami i z moją firmą, wyciśniętą na każdym kawałku.

Mydła mego wyrobu są nadzwyczaj wydatne i oszczędne, dlatego najtańsze. Do nabycia wszędzie.

722 2 0

Najlepszym przysmakiem nowożytnym jest

Klairon

wyrabiany jedynie przez Pierwszą czeską Fabrykę cukrowych wyrobów orientalnych i czekolady Towarz. akcyjne w Król. Winohradach.

Dostać można wszędzie. 647 5 5

DLA MAJĄCYCH DOLEGLIWOŚCI ŻOŁĄDKOWE!

Wszystkim tym, którzy przez zaziębienie lub przepełnienie żołądka, przez spożywanie niezdrowych, trudnych do strawienia, zbyt gorących lub zbyt zimnych potraw, alboteż przez niejednostajny tryb życia nabawili się dolegliwości żołądkowych, jak:

nieżyt żołądka, kurcze żołądka, bole w żołądku, trudne trawienie lub zaflegmienie,

poleca się niniejszem dobry środek domowy, którego wyborne lecznicze działanie już od wielu lat jest stwierdzonem. Jest nim znany

środek trawienie przyspieszający i krew czyszczący,

Huberta Ullricha wino ziołowe.

To wino ziołowe sporządzone jest z ziół wybornych, za lecznicze uznanych i z dobrego wina, wzmacnia i ożywia organizm trawienia człowieka, nie będąc środkiem rozwalniającym. — Wino ziołowe usuwa z naczyń krwionośnych przeszkody, oczyszcza krew z wszelkich zepsutych, choroby wywołujących, cząstek i wpływa dodatnio na tworzenie się świeżej zdrowej krwi.

Przez użycie w porę wina ziołowego najczęściej już w zarodku usuwa się dolegliwości żołądkowe. Należałoby przeto dać mu pierwszeństwo przed innemi ostremi, gryzącemi zdrowie naruszającemi środkami. Oznaki, jak: Ból głowy, odbijanie się, zgaga, wzdęcie, nudności z wymiotami, które przy chronicznych, (zastarzałych) dolegliwościach żołądkowych występują tem gwałtowniej, znikają często już po kilkarazowem piciu tego wina.

Zatwardzenie i jego nieprzyjemne następstwa, jak ociężałość, kolki, bicie serca, bezsenność, jakoteż zatrzymanie się krwi w wątrobie, śledzionie i w systemie jelit (dolegliwości hemoroidalne) ustępują przez wino ziołowe szybko a łagodnie. Wino ziołowe zapobiega niestrawności, wzmacnia i podnieca system trawienia i w łatwy sposób usuwa z żołądka i jelit wszelkie niezdatne cząstki.

Chudy, blady wygląd, niedokrewność, opadnięcie ze sił są najczęściej skutkiem złego trawienia, niedostatecznego tworzenia się krwi i chorobliwego stanu wątroby. Nie mając apetytu, wśród nerwowego rozstroju i zadumy, jakoteż wśród częstego bólu głowy, bezsennych nocy, często dogorywają powoli takie osoby. Wino ziołowe daje osłabionemu ciału świeży impuls. Wino ziołowe podnieca apetyt, wpływa dodatnio na trawienie i odżywianie się, pobudza silnie wymianę materyj, przyspiesza tworzenie krwi, uspokaja rozdrażnione nerwy i daje na nowo chęć do życia: dowodzą tego liczne uznania podziękowania.

Wina ziołowego można dostać we flaszkach po 3 korony i 4 korony w Austro-Węgrzech w aptekach: w Krakowie, Podgórzu, Zwierzyńcu, Wieliczce, Niepołomicach, Dobczycach, Rabce, Myślenicach, Bochni, Wiśniczu, Brzesku, Tarnowie, Zatorze, Krzeszowicach, Chrzanowie, Jaworznie, Oświęcimie, Wadowicach, Andrychowie, Kętach, Lipniku, Makowie, Suchy, Jordanowie, Żywcu, Zabłociu, Nowym Sączu, Biały, Bielsku itd.

W Królestwie Polskiem we flaszkach po rublu i po 1 rublu 50 kop w aptekach: w Proszowicach, Słomnikach, Skale, Koszycach, Miechowie, Olkuszu, Sławkowie, Sosnowicach, Będzinie, Wolbromie, Działoszycach, Skalbmierzu, Wiślicy, Busku, Pińczowie, Wodzisławiu, Nowym Korczynie, Stopnicy itd.

W Państwie Niemieckiem we flaszkach po 1 marce 25 fen. i po 1 marce 75 fen. w aptekach: w Mysłowicach, Brzezince Altberunie, Tychawie, Szopinicach, Katowicach, Mikołowie, Pszczynie, Hucie Królewskiej, Siemianowicach, Hucie Antoniny, Świętochowicach, Rosbergu, Lipinie, Szarleju, Niem. Piekarach, Bytomiu itd — jakoteż we wszystkich mniejszych i większych miejscowościach Austro-Węgier, Rosyi i Niemiec w aptekach.

Wysyła także apteka H. Bartmańskiego i Sp., Kraków, ul. Grodzka 22, K. Jahra (dawniej F. Gralewskiego) począwszy od 3 flaszek wino ziołowe po oryginalnych cenach do wszystkich miejscowości Austro-Węgier.

Ostrzega się przed naśladownictwami!

Żądać wyraźnie **wina ziołowego Huberta Ullricha.**

Moje wino ziołowe **nie jest żadnym środkiem tajemnym;** jego części składowe są następujące: wino Malaga 450.0, spirytus winny 100.0, gliceryna 100.0, wino czerwone 240.0, sok jarzębiowy 150.0, sok czereśniowy 220.0, koper włoski, anyż, korzeń helenium, amerykański silny korzeń, korzeń goryczkowy, korzeń tatarakowy po 10.0

94 8 15

Nauka języków: włoskiego, angielskiego i rosyjskiego. Wszelkie **tłomaczenia.** *Kraków, ul. Łazienna 5, I. p. korytarz na lewo.* 522 13 0

Ważne

Skład suchych owoców **S. KRAGENA W PODGÓRZU** w domu WP. Barucha został zaopatrzony w świeży transport towarów. 148 27 34

Ceny niskie!

500 morgów

starodrzewia szpilkowego na linii Zagórz-Jasło **sprzedam.** Zgłoszenia **tylko** od firm poważnych przyjmuje *Wł. Lewicki w Trzcinicy,* poczta w miejscu. 756 3 6

Bardzo popłatne zajęcie

przez sprzedaż pokupnego artykułu. Zgłoszenia przyjmuje **Winter et Nagy, Budapest, Magyar utcza 6.** 633 6 10

678 3 3

Pierwszorzędna

Pracownia sukien męskich LEONA GRABOWSKIEGO

(właściciel pracowni Gabryel Grabowski)

w Krakowie przy ul. Szpitalnej l. 36, (vis-à-vis teatru miej.)

Zawiadamia P. T. Klientów, że materyały angielskie w bogatym wyborze na sezon wiosenny już nadeszły!

C. k. austr. koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 października 1903 r. (czas środk. europ.)

Odchodzą z Krakowa:

4.30 rano (osob.) do Oświęcima.
6.43 r. (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stróż, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
8.10 r. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy ruskiej).
8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa.
9.02 r. (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
11.00 r. (osob.) do Lwowa, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1.15 r. (osob.) do Oświęcima.
1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
1.50 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2.49 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
6.15 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza.
7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7.55 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
8.05 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8.38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9.00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk.
10.55 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11.40 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

4.40 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6.05 r. (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6.50 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
7.30 r. (miesz.) z Wieliczki.
7.45 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
8.10 r. (osob.) z Oświęcima.
8.45 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10.59 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11.40 r. (miesz.) z Wieliczki.
1.10 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.30 pop. (osob.) z Borków wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2.24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
4.40 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
6.25 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
6.50 wiecz. (miesz.) z Wieliczki.
7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9.38 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, N. Sącza.
11.05 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 ct. na stacyach c. k. Kolei Państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnym Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Największy Zakład pogrzebowy

Jana Wolnego

Główny skład i fabryka trumien przy **ul. św. Tomasza l. 4** (tuż przy Placu Szczepańskim). Telefon Nr 331. — Filia **ul. Kopernika l. 6.**

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiadając własne **katakumby,** odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, tudzież przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym.

UWAGA: Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a temsamem i trumien wyrabiać mu nie wolno, a tylko ja jeden, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 523 9 0

Urzędnik pocztowy w Przemyślanach szuka zamiany. Koszta podróży zwróci. Zgłoszenia Z. poste restante **Przeworsk.** 764 2 2

Tow. Wzaj. Pom. Ucz. Uniw. Jag.

poleca uzdolnionych korepetytorów, nauczycieli domowych z językami niemieckim, francuskim, angielskim, rosyjskim na miejscu lub na wyjazd, oraz mundantów, rysowników i t. p. *Dom Akademicki, ul. Jabłonowskich 8—10, Sala L. 24, codziennie od 2—3 po południu.* 719 5 0

Jacek Ludwiński

ZEGARMISTRZ

ul. Szewska 7, I p. 755 2 0

EKSTRAKT ORZECHOWY do farbowania siwych włosów

wynalazku **Juliana Józefowicza,** perfumiarza z Warszawy.

Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szatyn i blond.**

W Krakowie u firm: J. Hanak i Spół., Reim i Spółka, R. Wiskida i Fr. Zopoth i Spół. — **we Lwowie** u J. Friedrich i A. Beacock, ul. Hetmańska Nr. 4, Piotra Mikolascha i Ski i u Ig. Jahla, hot. Europ.

Cena flakonu **3 korony,** flakoniki próbne **kor. 1·20.** 679 3 20

Główny skład:
w Warszawie, ul. Nowo Senatorska, L. 2.

Poboczne lub główne zajęcie.

We wszystkich miastach Austryi potrzebne są zdolne, wymowne osoby do odwiedzania prywatnych odbiorców. Mogą być przyjęte tylko osoby dobrą sławę mające. 629 6 10

Zgłoszenia pod **R. Z. 9732** przyjmuje **Haasenstein et Vogler w Wiedniu.**

PATENTY

wyjednywa inżynier 285 17 104

M. Gelbhaus,

przez władzę aut. i zaprzysiężony rzecznik pat., **Wiedeń, VII., Siebensterng. 7,** naprzeciw ces. król. urzędu patentowego.

Salami węgierskie

najlepsze po 1 złr. 30 ct. kilo, **kiełbasę polędwicową** najlepszą w wieprzowych jelitach po 75 ct. wysyła w 5 klg. paczkach za zaliczką

Daics Miksa, Salami Exporthaus
Budapest, VI., Szabolcsgasse 29/17.
760 3 10

Konkurs.

Rozpisuje się konkurs na posadę **lustratora** kas i majątków gminnych powiatu Łańcuckiego. Do posady tej przywiązaną jest płaca roczna w kwocie 1800 kor. z prawem do poboru trzech dodatków pięcioletnich po 200 koron każde, oraz zwrot kosztów podróży urzędowych i odnośnych dyet. Posada przez pierwszy rok służby jest prowizoryczną, po upływie roku według uznania może nastąpić stabilizacya.

Kandydaci, ubiegający się o tę posadę, obowiązani są wykazać się biegłością w koncepcie, dokładną znajomość ustaw administracyjnych, rachunkowości, manipulacyi kancelaryjnej, wreszcie metryką urodzenia, że 40 lat życia nie przekroczyli.

Podania własnoręcznie napisane, zaopatrzone w odpowiednie oryginalne dokumenty, wraz z curriculum vitae wnosić należy do Wydziału Rady powiatowej w Łańcucie najpóźniej do **1go kwietnia 1904.** 765 2 3

Z Wydziału Rady powiatowej w Łańcucie.

Miód! Masło!

Wysyłam za zaliczką 5 kg. z poręczeniem natur. świeżego **masła** za 4·20 złr., 5 kg. **miodu** pszczelnego natur. za złr. 2·75; ½ masła, ½ miodu za 3·90 złr.; 3—5 kaczek lub kur świeżo bitych za 3 złr. **Glaser, Skała nad Zbruczem Nr 2.** 712 7 9

5000 MAREK NAGRODY

dla niemających zarostu i łysych.



Porost brody i włosów na głowie istotnie w 8 dniach wywołuje **prawdziwie duński „Balsam Mos".** Starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety, używają tylko **„Balsamu Mos"** do wywołania porostu brody, brwi i włosów, jest bowiem dowiedzioną rzeczą, że **„Balsam Mos" jest jedynym środkiem nowoczesnej wiedzy, który w przeciągu 8 do 14 dni** przez działanie na cebulki włosów w ten sposób na nie wpływa, że włosy zaraz zaczynają róść. Ręczy się, że środek ten nie jest szkodliwy.

Jeżeli to nie jest prawdą, wypłacimy
5000 marek gotówką

każdemu gołowąsemu, łysemu, lub rzadkie włosy mającemu, który Balsamu Mos przez sześć tygodni używał bezskutecznie.

Uwaga: Jesteśmy jedyną firmą, która daje tego rodzaju poręczenie. Lekarskie opisy i polecenia. Przed naśladownictwami ostrzega się usilnie.

W sprawie prób z Pańskim „Balsamem Mos" mogę Panom donieść, że z tego balsamu jestem zupełnie zadowolony. Już po ośmiu dniach pojawił się wyraźny porost włosów, a chociaż włosy były jasne i miękkie, były one przecież bardzo mocne. Po 2 tygodniach przybrała broda powoli pierwotną barwę i dopiero wtenczas ujawniło się nadzwyczaj korzystne działanie Pańskiego balsamu. Dziękując, łączę dla WP. wyrazy poważania Dr Tverg Kopenhaga.

Ja, podpisana, mogę polecić każdemu prawdziwy duński Balsam Mos jako niezawodny środek do wywołania porostu nowych włosów. Przez długi czas wypadały mi włosy porządnie tak, że pojawiły się całe miejsca pozbawione włosów. Gdy atoli używałam przez 3 tygodnie Balsamu Mos, poczęły włosy róść na nowo gęste i bujne. M. C. Andersen, Ny Vestergade 5, Kopenhaga.

Paczka Balsamu Mos 5 zł. Opakowanie [illegible]. Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką. Pisać **do największego w świecie osobliwego handlu**

Mos-Magasinet, Copenhagen K 333 Danmark (Dania).

(Opłata kart koresp. 10 h, a listów 25 h). 608 2 2

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca Drukarni L. K. Górski.